

WIADOMOŚCI UNIwersyteckie

LISTOPAD 1999

9 (64)



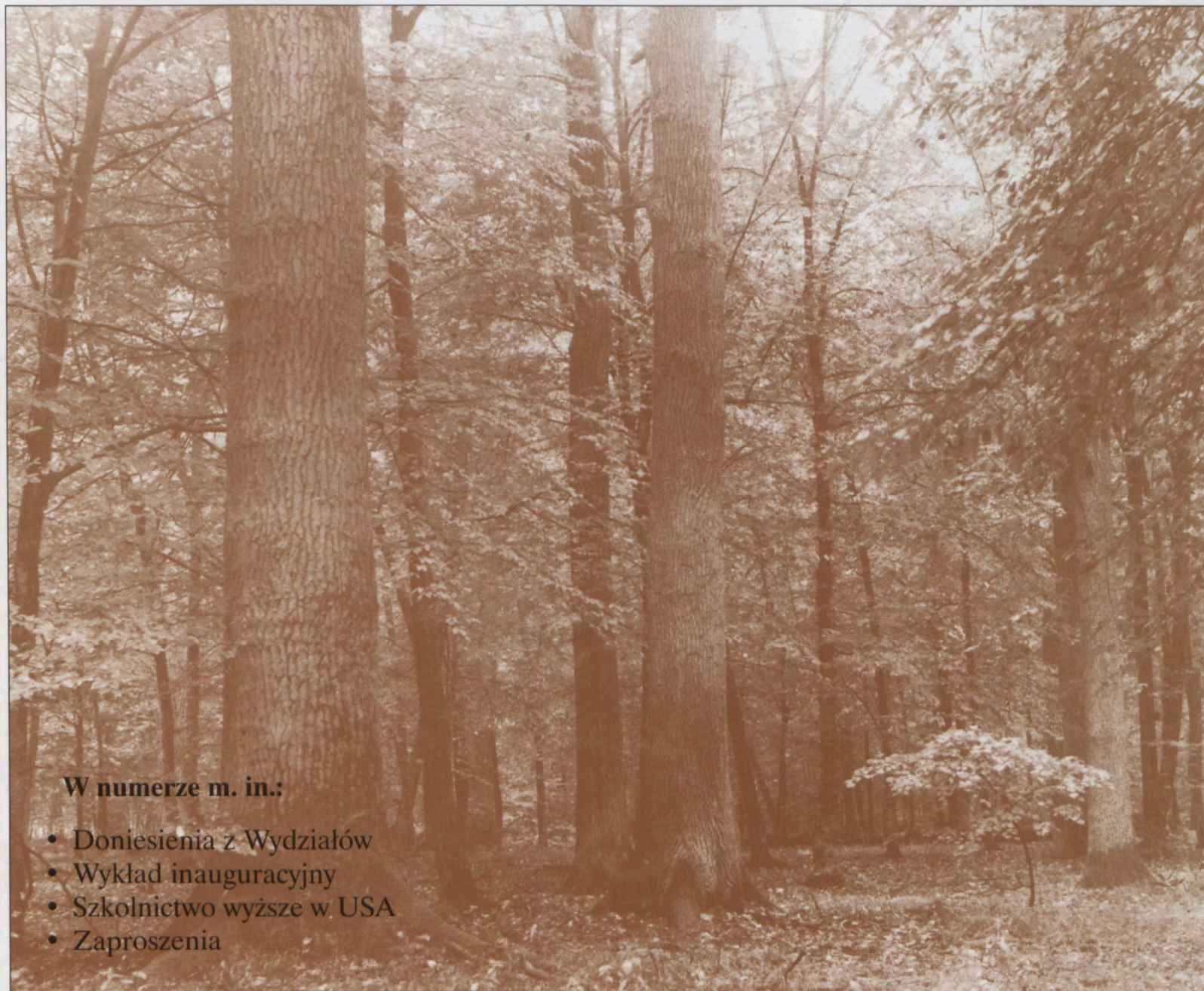
PL ISSN 1233-216X
Rok 9 Cena 1 zł

MIESIĘCZNIK • UNIwersYTET MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ

MICKIEWICZOWSKI ŚWIAT PRZYRODY W „PANU TADEUSZU”

Litwa jeszcze za życia Mickiewicza była w Europie krajem najbardziej zalesionym. Znano ją wówczas jako krainę „puszcz i żubrów”. W tych warunkach ludność litewska przez długi czas utrzymywała się głównie z lasów. Stąd też w umyśle Litwinów tak głęboko zakorzeniła się dziękczynna cześć dla lasów i drzew. O puszczach krążyły legendy. Przedchrześcijańscy Litwini oddawali sędziwym drzewom hołd boski. Dęby uznawali za drzewa o sile potężniejszej niż mają ją burze i gromy. Dzięki tej wierze niektóre z czczonych drzew zachowały się do obecnych czasów. Obwód pnia jednego z takich dębów, opisanego w „Panu Tadeuszu”, Baublis, wynosił aż 12,38 m. Niewątpliwie był to najpotężniejszy dąb w Europie, obecnie już nieistniejący. Według opisu Brinkena (1827) dąb ten rósł na terenie majątności Dyonizego Paszkiewicza.

Dokończenie na str. 19-20



W numerze m. in.:

- Doniesienia z Wydziałów
- Wykład inauguracyjny
- Szkolnictwo wyższe w USA
- Zaproszenia

KRONIKA REKTORSKA

1 X rektor Marian Harasimiuk przyjmował w poczet studentów naszego Uniwersytetu studentów I roku swojego macierzystego Wydziału - Biologii i Nauk o Ziemi. Po południu brał udział w inauguracji nowego roku akademickiego w lubelskiej Akademii Medycznej. Tego samego dnia delegacja UMCS: prorektor Zbigniew Krupa i były rektor Kazimierz Goebel, wyleciała do USA. Najważniejszym punktem ich programu był udział w uroczystościach 25-lecia uruchomienia programów wymiany międzynarodowej z Lock Haven University. Podczas pobytu w Sanach Zjednoczonych panowie odwiedzili współpracujące z Lublinem miasto Erie, gdzie spotkali się z władzami tamtejszego uniwersytetu. **2 X** rektor Harasimiuk uczestniczył w uroczystej promocji podchorążych i w inauguracji zajęć w dęblińskiej szkole orłąt. **6 X** w Auli Uniwersyteckiej na Wydziale Prawa i Administracji odbyło się spotkanie z doktorem honorowym UMCS profesorem Janem Karskim, zatytułowane „Polska a Unia Europejska. Szanse, zagrożenia, obawy”. Zainauguowało ono tegoroczne wykłady w cyklu „Spotkań Europejskich”. W auli dyskusję z profesorem Karskim prowadził dziekan Wydziału Politologii prof. dr hab. Ziemowit J. Pietraś. **10 X** Rektor wyjechał do Poznania na dwudniowe posiedzenie Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. **12 X** z



Członkowie KRUP z Ministrem

udziałem władz UMCS zainauguowała rok akademicki 1999/2000 nasza Filia w Rzeszowie. **16 X** w lubelskiej Filharmonii odbył się koncert jubileuszowy zorganizowany z okazji 50-lecia Chóru Akademickiego UMCS im. Jadwigi Czerwińskiej. W uroczystościach jubileuszowych uczestniczyli rektor Harasimiuk i prorektor Elżbieta Skrzypek. **17 X** na inauguracji nowego roku akademickiego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim UMCS reprezentował Rektor. Tego dnia pani prorektor Skrzypek brała udział w otwarciu Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „Szantymania '99”, w imieniu Rektora wręczając I nagrodę uczestniczącym w konkursie festiwalowym dzieciom ze Szkoły Podstawowej nr 21 w Lublinie. **19 X** budynek Rek-



15 października konferencja prasowa z udziałem władz UMCS, zgromadziła dziennikarzy lokalnych i krajowych mediów toratu opanowali terroryści, brygady specjalne, ekipy straży pożarnej, pogotowia ratunkowego i policji. Na całe szczęście były to tylko ćwiczenia, których przebieg organizatorzy ocenili bardzo wysoko. **22 X** odbyła się promocja doktorów i doktorów habilitowanych, a **23 X**, w rocznicę powstania Uczelni, uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego.



22 października dyplomy doktora otrzymały 93 osoby, a doktora bairitowanego 23



Przemawia rektor – prof. Marian Harasimiuk



Podczas inauguracji 22 studentów otrzymało stypendia Ministra

28 X Rektor uczestniczył w posiedzeniu środowiskowego Kolegium Rektorów Wyższych Uczelni Lubelskich. **29 X** rektor Harasimiuk i prorektor Jan Pomorski wyjechali do Biłgoraja na spotkanie z władzami tego miasta.

EMP

Fot. Maciej Przysucha

LIST DO REDAKCJI

Lublin, 19 października 1999 roku

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem w kwartalniku „Wiadomości Uniwersyteckie” (nr 1, 1999) materiały dotyczące zmarłego w 1998 r. profesora Józefa Parnasa.

Tak się złożyło, że dane mi było poznać bliżej prof. Parnasa na początku 1990 r. w trakcie mego 3-miesięcznego stażu w Instytucie Prawa Karnego Uniwersytetu w Kopenhadze. Nawiązałem z nim kontakt dzięki prof. Eugeniuszowi Kruszewskiemu, dyrektorowi Instytutu Polsko-Skandynawskiego. Do dzisiaj podtrzymuję związki z tą zasłużoną instytucją. Sekretarzem naukowym Instytutu był wówczas prof. Józef Parnas. Jawił mi się On jako żarliwy polski patriota, mocno związany z Polską - jej historią, nauką i kulturą. Szczególne miejsce w jego sercu zajmował nasz uniwersytet, którego czuł się współtwórcą i budowniczym. Z satysfakcją śledził jego rozwój. Bliskie mu były wciąż sprawy Lublina.

Nie są mi bliżej znane powody aresztowania prof. Parnasa w 1968 roku, jak też okoliczności dotyczące procesu karnego, który zakończył się wyrokiem skazującym na wieloletnie więzienie. Profesor Parnas dawał jasno do zrozumienia, że sam się do tego przyczynił, pisząc w niepohamowanym porywie uczuciowym jakiś osobliwy list do ambasady jednego z państw zachodnich w Warszawie. Rzecz zdaje się oceniona została wówczas na płaszczyźnie zdrady tajemnicy państwowej, chociaż intencją Profesora nie było szkoderstwo Polsce. Działo się to bodajże w 1964 r. W cztery lata potem, w pamiętnym 1968 r., władze wyciągnęły sprawę tego listu w ramach kampanii antysyjonistycznej, czytaj - antysemitkiej.

Prof. zw. dr hab. Andrzej Wąsek



Zdaniem Blondynki

Dopiero niedawno dowiedziałam się, jak niektórzy pracownicy naukowi nazywają nasz Rektorat. Nadana mu została nazwa Pętagon. Nie ma błędu w tym słowie, bowiem nie ma to nic wspólnego z amerykańskim Pentagonem. Słowo pochodzi od swojskiego „pętać się”. Trudno bowiem o informacje na temat siedziby niektórych działów i jednostek; tablica informacyjna na parterze jest nieaktualna.

A może warto pomyśleć o uruchomieniu specjalnego punktu informacyjnego, który byłby rodzajem recepcji jak w niektórych firmach.

GRATULUJEMY • GRATULUJEMY

Pracownikom Katedry Archeologii i jej kierownikowi prof. dr. hab. **Andrzejowi Kokowskiemu**. Ich prace nad kulturą Gotów w kotlinie Hrubieszowskiej omówione zostały w 2 numerze polskiej wersji językowej prestiżowego miesięcznika amerykańskiego „National Geographic”.

Panom: prof. dr. hab. **Ryszardowi Szczygłowi** i dr. **Ryszardowi Mojakowi**, którzy wybrani zostali członkami Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Redakcja liczy na interesujące relacje z posiedzeń Rady.

Władzom UMCS zakupu kart do lubelskiego MACRO CASH. Dzięki temu w loterii promocyjnej sieci handlowej „35 lat Macro/Metro” nasza uczelnia wygrała samochód marki Mercedes C-classe 180 T w kolorze blue metallic. Odbiór samochodu odbył się 10 listopada w Warszawie.

Pani **Urszuli Bobryk** i członkom Chóru Akademickiego UMCS, którzy z okazji jubileuszu 50-lecia Chóru otrzymali: Dyplomy Wojewody Lubelskiego: **Urszula Bobryk** - dyrygent Chóru UMCS od 1985 r., **Grażyna Rudnicka** - pracownik administracji, **Elżbieta Kuźma** - chórzystka 1969-1979, uczestnicząca w pracach społecznych chóru, **Anna Brzozowska-Krajka** - chórzystka 1969-1979; Odznaki Polskiego Związku Chórów i Orkiestr: **Złotą Odznakę Honorową - Urszula Bobryk, Grażyna Rudnicka, Krystyna Jankowska, Beata Turlewicz, Srebrną Odznakę Honorową - Anna Pankowska, Marcin Cichowlas**. Nagrodę Wojewody Lubelskiego: **Urszula Bobryk**. Nagrodę Prezydenta Miasta Lublina: **Joanna Ćwir-**

ko. Nagrody Prorektora ds. Studenckich: Małgorzata Trawińska, Joanna Ćwirko, Katarzyna Matraszek, Elżbieta Niczyporuk.



Fot. Maciej Przysucha

Jubileuszowe nagrody odbiera Urszula Bobryk



Fot. Maciej Przysucha

Dyplom Wojewody Lubelskiego odbiera Elżbieta Kuźma



SEMINARIUM

W grudniu 1999 roku w Nałęczowie koło Lublina odbędzie się Seminarium Naukowe „Integrated Management Systems”, poświęcone problematyce kompleksowego zarządzania firmą. Główne aspekty, jakie będą przedstawione, to:

Zarządzanie Jakością

Ponad 200 tysięcy firm w 120 krajach świata legitymujących się certyfikatami ISO serii 9000 najlepiej świadczą o ich jakości spełniającej wymagania klientów. Te standardy tworzą ważny element zewnętrznego komunikowania się, usprawniają organizację i zarządzanie, poprawiają wewnętrzną komunikację, umożliwiają lepsze poznanie potrzeb klienta, a przede wszystkim obniżają koszty własne i zwiększają konkurencyjność.

Zarządzanie Środowiskowe

Ze względu na szereg czynników dotyczących zagrożeń ekologicznych, przedsiębiorstwa stykają się z ważnymi pytaniami na temat odpowiedzialności za środowisko naturalne. Poszukiwanie możliwości modyfikacji procesu wytwórczego lub jego zmiana mogą przyczynić się do poprawy ochrony środowiska, efektów ekologicznych oraz, przede wszystkim, do wzrostu zainteresowania produktem ekologicznym.

Zarządzanie Finansami

Jeden z najistotniejszych elementów Zintegrowanych Systemów jest jednocześnie elementem stosunkowo młodym. Wprowadzenie norm dotyczących zarządzania finansami usprawnia i ujednolica podsystem finansowy firmy, przynosi szereg korzyści czysto ekonomicznych oraz stabilizuje pozycję rynkową przedsiębiorstwa.

Bezpieczeństwo i higiena pracy oraz ryzyko

Zarządzanie bezpieczeństwem jest działaniem zmierzającym do minimalizowania ryzyka utraty życia i zdrowia w pracy oraz głównym wymogiem Unii Europejskiej. Obejmuje działania korygujące i zapobiegawcze oraz przeglądy, pomiary i kontrolę. Zintegrowane Systemy Zarządzania to dziedzina

nowa, która wciąż się rozwija. Liczba jej elementów rozszerza się o zagadnienia takie, jak zarządzanie informacją i zarządzanie wiedzą. Seminarium przedstawi wiele aspektów zintegrowanych systemów, ich cele, warunki powodzenia, a przede wszystkim efekty integracji systemów zarządzania: korzyści ekonomiczne, możliwości przeprowadzenia analiz wydatków i efektów obejmujących wszystkie elementy systemu, szansę na optymalizację wydatków poniesionych na utrzymanie i monitorowanie systemu w całym przedsiębiorstwie, wskazanie słabych obszarów w systemie i kierowanie do nich środków, które tworzą największe szanse na potencjalne korzyści. Seminarium jest organizowane przez członków Komitetu Lokalnego Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Nauk Ekonomicznych i Handlowych AIESEC przy współpracy Studenckiego Centrum Jakości, powstałego z inicjatywy młodych, ambitnych studentów oraz Wydziału Ekonomicznego UMCS w Lublinie. W ubiegłym roku studenci przygotowali konferencję „Total Quality Management”, na temat zarządzania jakością, i rezultatem tego spotkania jest obecny projekt. Ogromne zainteresowanie firm, które zgłaszały się już w ubiegłym roku, zaraz po poprzednim spotkaniu, spowodowało, że organizatorzy podjęli się przygotowania ciągu dalszego. Mają również nadzieję, że z czasem będą to projekty cykliczne. Patronat merytoryczny nad Seminarium objęła pani prof. dr hab. Elżbieta Skrzypek, a wśród zaproszonych gości wymienia się nazwiska profesorów Wawaka, Tkaczyka, Lisieckiej oraz dyrektorów największych polskich firm. Uczestnikami konferencji będą również studenci, z których większość pisze prace magisterskie lub doktoranckie z tej dziedziny.

Osoby zainteresowane Seminarium proszone są o kontakt pod numerem telefonu 0-81 537-58-22 w. 109 lub faksem: AIESEC Lublin nr 0-81 533-36-69 i 537-51-02.

EDUKACJA EUROPEJSKA

23-24 września członkowie Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych (B. Borowik, T. Browarek, H. Chałupczak, A. Dumala, H. Dumala, K. Fil, K. Iwańczuk, D. Kondrakiewicz, M. Marczevska-Rytko, A. Mieczkowski, E. Olszewski, Z. J. Pietraś, L. Pokrzycka, H. Soćko, B. Surmacz, M. Wichmanowski, A. Ziętek, M. Żmigrodzki) uczestniczyli w konferencji naukowej „Edukacja europejska w Polsce”. Organizatorami byli: Zarząd Główny PTNP, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wy-

dział Nauk Politycznych Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku. W trakcie obrad przedstawiono między innymi informacje na temat działań Rady Europy promujących studia europejskie, rządowej strategii informacyjnej dotyczącej przystąpienia Polski do Unii Europejskiej oraz negocjacji o członkostwo. Kolejnym punktem programu był panel na temat studiów europejskich w systemie kształcenia politologicznego w szkolnictwie wyższym, w którym wystąpił prof. dr Z. J. Pietraś. W drugim dniu konferencji nowymi doświadczeniami dydaktycz-

nymi w zakresie edukacji europejskiej podzielili się przedstawiciele szkolnictwa podstawowego i średniego. Ustalono, że problematyce integracji europejskiej zostanie poświęcona międzynarodowa konferencja zorganizowana przez oddział lubelski PTNP w roku 2000.

CO NAS BAWI

Pewien profesor dość często przejeżdża obok „bramkarzy” przy Rektoracie. Zdarza się, że niektórzy witają go już poufale: „jedź!, jedź!”



Zbigniew Józwick, linoryt

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

WYSTAWA

21 października w Galerii Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UMCS miał miejsce wernisaż wystawy „Pejzaże świata” artysty fotografika i dziennikarza **Leszka Krzysztofa Sawickiego**. Z wystawą związany był pokaz przezroczcy wykonanych przez autora w czasie wielu wypraw w odległe zakątki świata.

Leszek K. Sawicki od wielu lat zajmuje się publicystyką przyrodniczą i jest laureatem wielu nagród zdobytych na wystawach krajowych i zagranicznych. Niestety Autor, z powodu ciężkiej choroby, nie był obecny na otwarciu wystawy. Fundusze ze sprzedaży kalendarza *Pejzaże świata*, który był wówczas rozprowadzany, a obecnie jest do nabycia u komisarza wystawy dr. **Marika Kucharczyka** w Zakładzie Geobotaniki Instytutu Biologii, będą przekazane na poratowanie zdrowia autora tych zachwycających fotografii.



Fot. Maciej Przysucha

W zastępstwie Autora wystawę otworzył Syn (w środku)

DOKTORATY

14 lipca odbyła się obrona pracy doktorskiej mgr **Joanny Ślusarczyk**, asystenta w WSP w Kielcach. Temat pracy: *Strukturalne przejawy poziomu ekspresji genu histonu H1 w transgenicznych roślinach tytoniu (Nicotiana tabacum L.)*. Promotor: prof. dr hab. Mieczysław Kuraś, recenzenci: prof. dr hab. Andrzej Jerzmanowski, prof. dr hab. Józef Bednara. 14 lipca odbyła się obrona pracy doktorskiej mgr **Ewy Skowronek**, asystenta Zakładu Geografii Regionalnej. Temat pracy: *Antropogeniczne przemiany krajobrazu Roztocza na przykładzie dorzeczy Białej Łady i górnego Wieprza*. Promotor: prof. dr hab. Jan Buraczyński, recenzenci: dr hab. Andrzej Gocłowski, prof. dr hab. Ryszard Szczygieł, dr hab. Krzysztof Wojciechowski, prof. UMCS. 6 października odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Jacka Chobotowa**, asystenta Zakładu Zoologii. Temat pracy: *Omomilki (Coleoptera: Cantharidae) Lubelszczyzny*. Promotor: dr hab. Jacek Łętowski, prof. UMCS, recenzenci: dr hab. Antoni Kuśka, dr hab. Tadeusz Puszkarski, prof. UMCS. 6 października odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Iwony Wojdy**, asystenta Zakładu Biologii Molekularnej. Temat pracy: *Fosforylacja białek rybosomowych Trichosporon cutaneum*. Promotor: dr hab. Teresa Jakubowicz, prof. UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Grażyna Muszyńska, prof. dr hab. Tadeusz Szumilo.



WYDZIAŁ MATEMATYKI I FIZYKI

DOKTORAT

Rada Wydziału Matematyki i Fizyki 25 października podjęła uchwałę o nadaniu stopnia naukowego doktora nauk fizycznych mgr **Halinie Pięcie** z Instytutu Fyzy-

ki Uniwersytetu Opolskiego. Obrona odbyła się 21 października. Temat pracy *Badanie przekazu informacji w nauczaniu fizyki*. Promotor: dr hab. Marian Głowacki, prof. nadzw. WSP w Częstochowie. Recenzenci: prof. dr hab. Jerzy Warczewski z Instytutu Fizyki UŚ, prof. dr hab. Longin Gładyszewski, UMCS.

WYJAZDY NAUKOWE

Dr T. **Komorowski**, Niemcy, prof. P. **Rozmej** - GSI, Darmstadt, Niemcy, prof. K. **Pomorski** - Uniw. w Brukseli, dr L. **Próchniak** - Centrum Badań Jądrowych w Bordeaux, Francja, prof. P. **Mikołajczak** - Wiedeń, mgr A. **Woś**, mgr M. **Kowal** - konferencja naukowa w Brukseli i konsultacja naukowa z prof. J. Bartelem w Strasburgu, dr T. **Domański** - CNRS w Grenoble, dr Akira Ueda i mr Yoriyuki Abe z Japonii.

WIZYTY

Prof. I. **Borzov** z Uniw. w Brukseli, prof. G. **Schmieder** z Uniw. w Oldenburgu, dr A. **Akimov** z Uniw. w Mińsku, prof. A. **Kondratiev** z Niemiec, prof. P. **Reinold de Fite** z Francji, dr B. **Vokol** ze Słowenii, prof. M. **Zinsmeister** z Uniw. w Orleanie.



WYDZIAŁ EKONOMICZNY

KONFERENCJE

Pracownicy nauki Instytutu Zarządzania i Marketingu uczestniczyli w konferencjach naukowych: mgr **Agnieszka Kister**, mgr **Agnieszka Nóżka**, mgr **Zbigniew Polakowski** - „Rachunkowość i controlling. Budżetowanie kosztów i przychodów”, Polanica Zdrój 10-12 października. Mgr **Agnieszka Piasecka**, mgr **Dorota Chmielewska-Muciek** - „Problemy zarządzania strategicznego przedsiębiorstw na tle rozwoju euroregionów”, 6-7 maja. Dr **Maria Lulek** - „Udział instytucji finansowych w restrukturyzacji rolnictwa oraz rozwoju obszarów wiejskich”, Warszawa 26-27 października. Prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek** - „Wyzwania rozwojowe a restrukturyzacja przedsiębiorstw”, Kraków 21-23 października. Mgr **Radosław Mącik** - „Prognozowanie w praktyce gospodarczej w ramach Polsko-Amerykańskiej Letniej Szkoły Ekonomii”, Błażejewko 11-24 lipca. Dr **Janusz Narkiewicz** - „Uwarunkowania konkurencyjności restrukturyzowanych przedsiębiorstw w Europie Środkowo-Wschodniej”, Jedlec 13-14 października.

6 ZESZYT

Wydany został zeszyt 6 „Prac Naukowych Instytutu Zarządzania i Marketingu UMCS” *Transformacja gospodarcza a problemy zarządzania* pod redakcją prof. dr hab. **Genowefy Sobczyk**.



WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII

GOŚCIE, STAŻE NAUKOWE

Od 11 września do 10 października przebywała w Lublinie na stażu dr **Nadia Zajaczkowska**, kierownik laboratorium Instytutu Pedagogiki i Psychologii Kształcenia Zawodowego APN Ukrainy z filią we Lwowie. Na mocy umowy bilateralnej opracowywany jest wspólny słownik pedagogiczny polsko-ukraiński. Dr **Nadia Zajaczkowska** gromadziła literaturę, na której podstawie zostaną przetłumaczone pojęcia z zakresu pedagogiki. Prowadziła także wiele rozmów z pracownikami naukowo-dydaktycznymi Wydziału w celu wyjaśnienia wątpliwości terminologicznych. Interesowała się struk-

turą i funkcjonowaniem szkolnictwa w Polsce. Wykazała dużą motywację poznawczą, przydatną w wyznaczaniu zakresu treści pojęć.

WIZYTY

Na podstawie umowy o współpracy naukowo-badawczej między Eksperymentalnym Instytutem Edukacji Pedagogicznej w Tarnopolu (Ukraina) i Wydziałem Pedagogiki i Psychologii UMCS od 10 do 20 października przebywał w Lublinie na stażu naukowym prof. dr hab. **Anatolij Wychruszcz**, prorektor uczelni. W tym czasie odbywała staż mgr **Larysa Kowalczyk**, asystentka Katedry Pedagogiki Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie. Zajmowali się problematyką kształcenia ogólnego w średnich szkołach zawodowych, komputeryzacją procesu kształcenia i kształceniem modułowym, metodami i technikami komputerowymi w nauczaniu chemii, konstrukcją i wykorzystaniem narzędzi pomiaru w badaniach psychologiczno-pedagogicznych, metodyką realizacji związków międzyprzedmiotowych, dydaktyką szkoły wyższej i pomiarem sprawdzającym wiedzę. W tym celu hospitowali wykłady, seminaria magisterskie, odbywali spotkania ze studentami, zapoznawali się z indywidualnymi programami zajęć z pedagogiki, psychologii, socjologii i innymi na studiach kierunkowych Wydziału. Gromadzili także literaturę dostępną w języku polskim, otrzymali „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, publikacje z Wydawnictwa UMCS, w których były zamieszczone ich artykuły. Interesowali się pracą Samorządu Studentckiego na Wydziale. Prowadzili także rozmowy z kadrą pedagogiczną jednej z lubelskich szkół średnich, zapoznawali się z warunkami pracy nauczycieli, programami nauczania i wychowania, pracą Komitetów Rodzicielskich i samorządu. Mgr **Larysa Kowalczyk** oddała do „Lubelskiego Rocznika Pedagogicznego” artykuł „Rola chemii w kształceniu technologii żywienia na poziomie licencjatu”. Goście zwiedzali zabytki Lublina i miejsca pamięci narodowej.

KONFERENCJA

Od 24 do 26 września odbywała się w Vaxjo w Szwecji międzynarodowa konferencja naukowa na temat: „Kształcenie nauczycieli w Europie”. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej reprezentowali: prof. dr hab. **Ryszard Kucha**, kierownik Zakładu Historii Wychowania, i mgr **Beata Głodzik**, asystent w Zakładzie Pedagogicznego Kształcenia Nauczycieli w Instytucie Pedagogiki. Problematyka konferencji dotyczyła systemów i sposobów przygotowania przyszłych nauczycieli w poszczególnych krajach europejskich oraz powiązania teorii i praktyki w kształceniu nauczycieli. Mgr **Beata Głodzik** przedstawiła główne założenia reformy edukacyjnej w Polsce i sposób przygotowywania studentów do zawodu nauczyciela w UMCS. Planowane jest zorganizowanie konferencji dotyczącej omówienia użyteczności systemu punktowego (ECTS) oraz zakresu badań naukowych na temat kształcenia nauczycieli.



WYDZIAŁ POLITOLOGII

WSPÓŁPRACA Z „DZIENNIKIEM WSCHODNIM”

19 października prof. zw. dr hab. **Ziemowit Jacek Pletraś**, dziekan Wydziału Politologii, spotkał się z nowym Redaktorem Naczelnym „Dziennika Wschodniego” panem **Stanisławem Sową**. Podczas spotkania podjęto decyzję o uruchomieniu cotygodniowego dodatku do „Dziennika”, redagowanego przez studentów specjalności dziennikarskiej. W spotkaniu udział wzięli: dr hab. **Włodzimierz Mich** prof. nadzw. UMCS, kierownik Zakładu Dziennikarstwa oraz redaktor **Franciszek Piątkowski** - opiekun dodatku.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

ZAGRANICZNY DOKTORAT

Dr **Jan Hunin** opublikował swoją rozprawę doktorską, obronioną w Uniwersytecie w Leuven (Belgia), której pisanie zakończył w okresie kilkuletniej pracy w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych. Praca pt. *Het enfant terrible Camille Huysmans 1871-1968*, ss. 589, została opublikowana w wydawnictwie Meulenhoffa w Amsterdamie. Autor podziękował „na obu kolanach” kierownikowi - prof. Pietrasowi oraz pracownikom Zakładu, za pomoc i życzliwość, pisząc: „op mijn twee knieën mag danken voor het begrip dat hij de laatste twee jaren voor mijn werk aan de dag heeft geleged” (s. 13).

WYJAZDY ZAGRANICZNE

Dr **Katarzyna Krzywicka** z Zakładu Ruchów Politycznych od 1 do 31 października przebywała w Uniwersytecie Centralnym Caracas (Wenezuela). Wyjazd miał charakter naukowo-badawczy. Przeprowadziła ona kwerendę i konsultacje w Organizacji Chrześcijańskiej Demokracji w Ameryce Łacińskiej i Fundacji Konrada Adenauera z siedzibą w Caracas.

Dr **Maria Marczevska-Rytko** z Zakładu Ruchów Politycznych od 8 do 10 października uczestniczyła w międzynarodowej konferencji zorganizowanej w Tarnopolu (Ukraina) nt. „Chrześcijaństwo a idea narodu”. Podczas obrad wygłosiła referat: „Korporacjonizm katolicki jako koncepcja konsolidująca społeczność narodową w dobie zagrożeń komunistycznych”. Przewodniczyła także sesji poświęconej problemom kultury narodowej. Wygłoszone referaty zostały opublikowane. Dr **Agnieszka Rybczyńska** z Zakładu Praw Człowieka od 24 października do 6 listopada udała się do Korusnia i Czerkasów (Ukraina), gdzie wzięła udział w seminarium w ramach programu „Partnerstwo społeczności lokalnych na rzecz wymiany doświadczeń samorządu lokalnego”. Konferencję zorganizowała Amerykańska Fundacja Rozwoju Międzynarodowego.

TRZECHSETNE ZEBRANIE ZAKŁADU

23 września oraz 19 października odbyły się 299 i 300 uroczyste zebrania Zakładu Stosunków Międzynarodowych. Prof. zw. dr hab. **Krzysztof Pałeczki** z Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosił wykład „Heurystyczne megafunkcje holizmu”, włączając się tym samym do nie całkiem naukowego programu realizowanego przez Zakład od kilku dziesięcioleci. Wspominkom i toastom nie było końca. Aktualnie w Zakładzie pracuje 15 osób, w tym czterech doktorów habilitowanych i sześciu doktorów. W bieżącym roku akademickim trwają przygotowania do uruchomienia nowego kierunku studiów - Stosunki Międzynarodowe.

STUDENCI NA UKRAINIE

Od 29 października do 2 listopada br. czworo studentów naszego Wydziału, członków Politologicznego Koła Naukowego złożyło wizytę na Ukrainie, korzystając z zaproszenia zaprzyjaźnionego koła politologicznego z Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Termin wyjazdu jest związany z końcowym etapem kampanii wyborczej oraz samymi wyborami prezydenckimi na Ukrainie. Studenci, akredytowani przy Komisjach Wyborczych w Kijowie, uczestniczyli w spotkaniach z politykami oraz pracownikami naukowymi Akademii. Zapoznali się również ze strukturą i funkcjonowaniem Centrum Badań Politycznych przy Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Wyjazd był także okazją do pozyskania interesujących materiałów z zakresu technik marketingowych w kampanii prezydenckiej na Ukrainie, które zostaną wykorzystane w powstających na naszym Wydziale pracach magisterskich.



WYDZIAŁ CHEMII

WIZYTY

6-8 października na zaproszenie prof. dr hab. **Władysława Rudzińskiego**, kierownika Zakładu Chemii Teo-

retycznej oraz Przewodniczącego Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Chemicznego gościł na Wydziale prof. **Paweł M. Kozłowski** z Uniwersytetu w Louisville (USA) - znany specjalista w dziedzinie chemii kwantowej. Opiekunem był dr Piotr Borowski. 7 października Pan Profesor wygłosił wykład „Recent Development in Modeling Structures and Spectra of Metalloporphyrins via Density Functional Theory”. 6-14 października na zaproszenie prof. **Tadeusza Borowieckiego**, kierownika Zakładu Technologii Chemicznej, z wizytą na Wydziale przebywał prof. **Julian R. H. Ross** z University of Limerick (Irlandia). Opiekunem był dr Janusz Ryczkowski. 8 października Pan Profesor wygłosił wykład „Kinetic and „in situ” DRIFT studies of CO₂ reforming of methane over Pt/ZrO₂ catalysts”. 8-11 października na zaproszenie prof. **Dobiesława Nazimka**, kierownika Pracowni Chemii Środowiskowej, z wizytą na Wydziale przebywał prof. **V. Guńko** z Institute of Surface Chemistry w Kijowie (Ukraina). Opiekunem był dr Jerzy Niecko. 10-12 października na zaproszenie doc. **P. Staszczuka**, kierownika Zakładu Fizykochemii Powierzchni Ciała Stałego z wizytą na Wydziale przebywał dr **Jan W. Wijnen** z Kluwer Academic Publishers z Holandii. Opiekunem był mgr Dariusz Sternik.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

W październiku następujący pracownicy WCh przebywali na wyjazdach zagranicznych (konferencje, wymiana w programach: Tempus i Socrates): Węgry (3-8) - prof. dr hab. **A. Dąbrowski**, Belgia-Francja (10-17) - prof. dr hab. **T. Borowiecki**, dr **J. Ryczkowski**.

KONFERENCJE NAUKOWE

8-10 października w Kazimierzu Dolnym odbyło się „5th International Seminar on Catalytic DENOX”, poświęcone katalitycznym metodom deaktywacji tlenków azotu. Konferencja została zorganizowana przez Pracownię Chemii Środowiskowej Wydziału Chemii UMCS, przy współdziałaniu Wydziału Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jest to przedsięwzięcie cykliczne, przemienne przygotowywane przez wymienione jednostki. Uczestniczyli naukowcy z Irlandii, Norwegii, Ukrainy i Polski - łącznie 44 osoby. Materiały z konferencji zostaną opublikowane w specjalnym wydaniu „Polish Journal of Environmental Studies”. Konferencja odbyła się dzięki dotacji JM Rektora UMCS, Dziekana Wydziału Chemii UMCS, Przedsiębiorstwa Produkcji Katalizatorów „Lindo-Gobex” z Gorzowa Wielkopolskiego oraz firmy „Omega” z Gdańska, a także funduszom uzyskanym z wpłat własnych uczestników. 14-16 października w Kransobrodzie na Roztoczu odbyła się VII Konferencja „Światłowodowy i ich zastosowania” pod auspicjami Komitetu Elektroniki i Telekomunikacji PAN, Polskiego Komitetu Optoelektroniki SEP oraz Polskiej Sekcji SPIE. Organizatorami były Pracownia Technologii Światłowodów Wydziału Chemii UMCS i Katedra Elektroniki Politechniki Lubelskiej. Konferencja miała na celu prezentację wyników badań i bezpośrednią dyskusję merytoryczną pomiędzy zespołami badawczymi, zajmującymi się m.in.: wytwarzaniem światłowodów i kabli światłowodowych, wytwarzaniem elementów optyki zintegrowanej, badaniami i wytwarzaniem elementów techniki światłowodowej. Jednym z omawianych zagadnień był problem kształcenia w dziedzinie optoelektroniki na polskich uczelniach wyższych, zwłaszcza w dobie dopasowywania struktury i programów nauczania do wymogów Unii Europejskiej oraz reformy szkolnictwa w kraju. Organizację Konferencji wsparli finansowo m.in.: JM Rektor UMCS i Dziekan Wydziału Chemii UMCS.



WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

WYJAZD NAUKOWY

Prof. dr hab. **Andrzej Wąsek** 29-30 września wziął udział w międzynarodowym sympozjum w Wilnie na temat reformy prawa karnego. Wygłosił tam referat (w języku

rosyjskim) na temat okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną w polskim kodeksie karnym.

WIZYTA

12-14 września na zaproszenie prof. dr hab. **Andrzeja Wąska**, kierownika Zakładu Prawa Karnego Porównawczego, gościł na Wydziale Prawa i Administracji prof. **Peter Albrecht** z Uniwersytetu z Bazylei, sędzia tamtejszego Sądu Karnego. Na seminarium doktoranckim w Instytucie Prawa Karnego prof. Albrecht wygłosił referat na temat zasady wymiaru kary w szwajcarskim prawie karnym.

STYPENDIUM

Serdecznie gratulujemy studentom V roku **Grzegorzowi Borysowi** i **Grzegorzowi Chałupczakowi**, którzy z DAAD (Deutscher Akademischer Austauschdienst a. v.) otrzymali stypendium na pobyt w semestrze zimowym w roku akademickim 1999/2000. Obaj przebywają w wybranym ośrodku akademickim w Niemczech.

DNI EDUKACJI PRAWNICZEJ

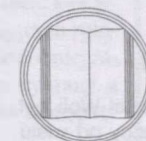
26-28 października odbyły się już po raz trzeci Dni Edukacji Prawniczej pt.: „Student prawa w Europie - studenckie programy wymiany”. Prezentowano systemy aplikacji: sędziowskiej, prokuratorskiej, adwokackiej, notarialnej i radcowskiej. Zainteresowani mogli poznać programy Sokrates i Erasmus, a także dowiedzieć się o możliwościach studiowania za granicą. Podczas trwania imprezy odbywały się prezentacje firm prawniczych i wydawnictw. Przedstawiano zawody prawnicze, dyskutowano na temat systemu kształcenia młodych prawników i oczekiwań stawianych przyszłym prawnikom przez rynek pracy, wskazano metody edukacyjne, pomocne w poszerzaniu i doskonaleniu umiejętności. Patronat medialny objęły: Telewizja Lublin 3, radia: Puls i Centrum. W Dniach Prawniczych uczestniczyli studenci lubelskich uczelni, przedstawiciele środowisk prawniczych i akademickich Lublina.

WYJAZDY

20-30 października delegacja w składzie: mgr **Joanna Piórkowska-Flieger** (asystent w Zakładzie Prawa Karnego), **Anna Mościbroda** (studenta II roku), **Tomasz Demendecki**, **Tomasz Hajduk**, **Jarosław Janicki** (student V roku), **Paweł Jarzyna** (student IV roku) przebywała w Mińsku na międzynarodowej konferencji studentów i asystentów zorganizowanej przez Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku pt.: „Problemy nauki prawa i przemian prawa”. Mgr Joanna Piórkowska-Flieger wygłosiła referat „Nowy polski kodeks karny z 1997 roku (podstawowe założenia)”, studenci wygłosili wspólny referat „Formy aktywności studenckiej na Wydziale Prawa i Administracji UMCS”. W konferencji uczestniczyli między innymi przedstawiciele Uniwersytetów z Mińska, Brzeźcia, Lwowa i Kijowa.

ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ

ELSA przypomina, iż 30 listopada upływa termin składania prac na konkurs. Więcej informacji na temat rzeczonego konkursu można uzyskać w siedzibie ELSA, Wydział Prawa i Administracji pok. 4.



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

DOKTORATY

28 września mgr. **Dariusza Magiera**, *Szkolnictwo w powiecie radzyńskim w latach 1944-1961*. Promotor: prof. dr hab. Krystyna Wróbel-Lipowa, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Albin Koprucki, UMCS, prof. dr hab. Karol Poznański, Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.

29 września mgr **Izabeli Bańcerowskiej**, *Nieznaną twórczość literacką Józefa Lipińskiego*. Promotor: prof. dr hab. Alina Aleksandrowicz, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Piotr Żbikowski, WSP w Rzeszowie, dr hab. Barbara Czwońóg-Jadczak, UMCS.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

30 września mgr **Łarysy Leszczenko**, *Kwestia polska w rosyjskiej myśli filozoficzno-religijnej przełomu XIX-XX wieku*. Promotor: prof. dr hab. Witold Kowalczyk, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Bogusław Mucha, UŁ, prof. dr hab. Jan Orłowski, UMCS.

6 października mgr **Nadziei Giergalo**, *Przybyszewski w kręgu modernistów rosyjskich*. Promotor: prof. dr hab. Maria Cymborska-Leboda, UMCS, recenzenci: doc. dr hab. Barbara Stempczyńska, UŚ, prof. dr hab. Jan Orłowski, UMCS.

Mgr **Małgorzaty Pisarkiewicz**, *Pogrzeb w kulturze Żydów polskich - rzeczywistość archeologiczna, historyczna i etnologiczna (XVI-XX wiek)*. Promotor: prof. dr hab. Jerzy Kmieciński, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Władysław Baranowski, UŁ, prof. dr hab. Tadeusz Radzik, UMCS.

Mgr **Artura Czuchryty**, *Przemysł rolno-spożywczy w województwie lubelskim w latach 1918-1939*. Promotor: prof. dr hab. Bronisław Mikulec, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk, IH PAN w Warszawie, prof. dr hab. Albin Koprukowniak, UMCS.

Mgr **Doroty Sarzyńskiej**, *Wykładowi dialogowości w kazaniach dla dzieci*. Promotor: prof. dr hab. Jan Mazur, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Teresa Skubalanka, UMCS, prof. dr hab. Kazimierz Ożóg, WSP w Rzeszowie.

12 października mgr **Romana Wysockiego**, *Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929-1939*. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Radzik, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Andrzej Chojnowski, UW, dr hab. Emil Horoch, UMCS.

Mgr **Marzeny Tchórzewskiej-Hautt**, *Działalność harcerstwa polonijnego we Francji w latach 1919-1946*. Promotor: prof. dr hab. Marek Szczerbiński, AWF w Poznaniu, recenzenci: prof. dr hab. Antoni Giza, Uniwersytet Szczeciński, prof. dr hab. Małgorzata Willaume, UMCS.

KONFERENCJE

Dr **Aleksandra Kędzierska** - Uniwersytet Jana Guttenberga, Mainz, Niemcy: doroczna konferencja niemieckiego stowarzyszenia studiów anglistycznych (26-29 września). Przedstawicielka strony polskiej (członek zarządu Stowarzyszenia Nauczycieli Akademickich Filologii Angielskiej).

Dr **Halina Chodkiewicz** - Poznań: 10 Jubileuszowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego (20-21 września). Referat: „Rola kontekstu w przyswajaniu słownictwa obcojęzycznego”. Szczyrk; 12th International Conference on Foreign/Second Language Acquisition (21-23 października).

PUBLIKACJA

Prof. **Jerzy Durczak**: *Mixed blessings of freedom: american literature in Poland under and after communism*, „American Studies” (Kansas) 40:2, 1999.



WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

PLENER RZEŹBIARSKI

Wakacyjny plener rzeźbiarski w Pszczelnej Woli był pierwszą taką imprezą w Zakładzie Rzeźby od wielu lat. Jego współorganizatorami byli: Zespół Szkół Rolniczych w Pszczelnej Woli, Gmina Strzyżewice, reprezentowana przez dyrektorów Flisa i Kamińskiego, oraz Zakład Rzeźby WA. Zespół Szkół Rolniczych przejął całkowity patronat nad imprezą, zapewniając tak drewno do wykonywania rzeźb, jak bazę noclegową, pomieszczenie na pracownię i wyżywienie. Kierownikiem i opiekunem pleneru był mgr **Andrzej Wolski**, asystent z pracowni prof. Sławomira Mieleckiego.

Dwutygodniowy plener (rozpoczął 28 czerwca i trwając do 12 lipca) był imprezą ogólnodostępną, gdyż mogli w nim uczestniczyć wszyscy studenci (tak dzienni, jak zaoczeni), a jednym warunkiem kwalifikacji było



uzyskanie akceptacji dla wykonanego wcześniej projektu przyszłej plenerowej realizacji rzeźbiarskiej. Ostatecznie w plenerze uczestniczyło 16 studentów z różnych lat studiów i z różnych pracowni, z których każdy zrealizował jedną pracę. Plenerowe prace miały bardzo różny charakter, wymiary (najmniejsze sięgały ok. jednego metra wysokości, największe były ponad dwukrotnie wyższe), czy ekspresję, ale co ważne wszystkie zostały uznane za bardzo udane i interesujące. Plener cieszył się dużym zainteresowaniem władz, społeczności lokalnej i odwiedzających gości. Wśród tych ostatnich byli m.in.: prof. T. Zasępa – dyr. Lubelskiej Szkoły Biznesu, prof. Ślani z Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Kopenhadze oraz Pan Ambasador Niemiec w Polsce. Sporo informacji poświęciły plenerowi media. Informacje na jego temat zamieściły: Radio Lublin, Panorama Lubelska, Panorama 2 TVP, Teleekspres oraz „Dziennik Wschodni”.



Na zakończenie warto dodać, że Dyrekcja Zespołu Szkół w Pszczelnej Woli oraz tamtejsze władze lokalne, mając na uwadze bardzo sympatyczny przebieg całej imprezy oraz wysoki poziom pozostawionych prac, wyraziły chęć kontynuowania współpracy z WA w następnych latach.

KONKURSY

W dniach 15-17 października obradowało jury VI Międzynarodowego Triennale Sztuki Majdanek '2000. Na konkurs ten, będący największą imprezą plastyczną w naszym regionie i drugą co do wielkości w Polsce (po Międzynarodowym Triennale Grafiki w Krakowie), wpłynęło ponad 3200 prac z 52 krajów całego świata. Jury wybrało do wystawy około 500 prac artystów z 45 krajów. Wśród laureatów znalazł się pracownik WA adiunkt Jan Ferenc, który otrzymał jedną z nagród specjalnych – Nagrodę Rektora UMCS. Warto ponadto zaznaczyć, że w kilkunastoosobowym międzynarodowym składzie jury znaleźli się graficy z WA – prof. prof. **Grzegorz Mazurek** (który był również komisarzem Triennale) oraz **Maksymilian Snoch**. Wystawę na Majdanku będzie można zobaczyć za kilka miesięcy – wiosną 2000 r. W październiku miało również miejsce rozstrzygnięcie X Konkursu Graficznego im. Józefa Gielniaka w Jeleniej Górze. Wśród laureatów znalazło się dwóch grafików z WA: **Grzegorz Mazurek** i **Krzysztof Szymanowicz**. 20 października w Galerii Centrum Kultury i Sztuki odbył się wernisaż wystawy grafiki Grzegorza Mazurka – dziekana WA.

WYSTAWY

23 października, w dniu inauguracji roku akademickiego, otwarto w Akademickim Centrum Kultury „Chatka Żaka” wystawę grafiki studentów i młodszych pracowników WA zatytułowaną *Pracownie*.

7 października otwarto w warszawskiej galerii ARS POLONA wystawę grafik **Krzysztofa Szymanowicza**. Od 15 października do 7 listopada można było oglądać w Galerii Podlaskiej w Białej Podlaskiej wystawę malarstwa, rysunku i grafiki studentów III i IV roku: **Edyty Drobysz**, **Aleksandra Mironczuka**, **Katarzyny Wierzejskiej** i **Andrzeja Byszuka**.

OBRADY

W obradach Ogólnopolskiej Międzyuczelnianej Rady Edukacji Artystycznej w zakresie sztuk Plastycznych, które odbyły się 28 października w Ministerstwie Edukacji w Warszawie, wzięli udział: prof. **G. Mazurek** – dziekan WA, dr **Jerzy Żywicki** – prodziekan, oraz prof. **M. Snoch**. Obrady poświęcone były m.in. tak ważnym sprawom, jak problem adekwatności aktualnego modelu kształcenia nauczycieli w świetle zmian wynikających z reformy polskiej szkoły.

KONCERTY

Cykl koncertów dała prof. **Gabriela Klauza**: 1 września w Filharmonii Lubelskiej z towarzyszeniem Orkiestry FL pod dyrekcją mgr **Piotra Wijatkowskiego** wykonała *Koncert organowy F-dur op. 4 nr 4* G. F. Haendla podczas XVII Ogólnopolskiej Konferencji Neurologicznej. 7 października wystąpiła z recitale organowym w Sali Filharmonii Lubelskiej, wykonując dla młodzieży lubelskich liceów ogólnokształcących utwory J. S. Bacha, C. Francka, L. Vierne'a i G. Muschela. Koncert odbył się w ramach „Audycji szkolnych”. 14 października na estradzie „Chatki Żaka” wykonała z Chórem Akademickim Politechniki Lubelskiej pod dyrekcją Elżbiety Krzemińskiej dzieło oratoryjne *Messe Solennelle* op. 16 na chór i organy francuskiego kompozytora Louisa Vierne'a. Koncert odbył się z okazji „Prezentacji zespołów artystycznych Politechniki Lubelskiej”, uświetniającej Dzień Nauczyciela. 11 listopada wykonała koncert na zabytkowych organach w Kościele Farnym w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, związany z obchodami święta Niepodległości Polski. W programie znalazły się utwory z Tabulatury Jana z Lublina, z Tabulatury Warszawskiej z XVII w. oraz J. S. Bacha. 21 listopada w ramach Cyklu Organowego w Filharmonii Lubelskiej „Bach 2000” zaprezentowała najwspanialsze dzieła J. S. Bacha, G. Boveta, F. Liszta, A. Guilmanta i R. Prizemana.



**POLSKA NAUKA W UNII EUROPEJSKIEJ
PIĄTY PROGRAM RAMOWY 1999-2002
WARSZAWA, 21 PAŹDZIERNIKA 1999**

Nauka polska, wypełniając surowe kryteria prawno-organizacyjne i merytoryczne jako pierwsza w naszym kraju stała się równorzędnym partnerem społeczności europejskiej. Nie można jednak zapominać, że wskaźnik nakładów na badania i prace rozwojowe na głowę ludności w Polsce jest mniejszy: 8-krotnie niż średnio w krajach OECD, 7-krotnie niż w UE, 3-krotnie niż w Czechach. Wydatki na jednego badacza są 4-krotnie mniejsze niż średnio w UE i 3-krotnie niż w Czechach. Słowem, reprezentujemy w tym względzie poziom zbliżony do krajów Ameryki Łacińskiej.

UNIJNY SPRAWDZIAN NAUKI POLSKIEJ

21 października w gmachu Komitetu Badań Naukowych miała miejsce uroczysta inauguracja 5. Programu Ramowego Unii Europejskiej w Polsce. W spotkaniu z udziałem premiera Jerzego Buzka, Philipp'a Basquin, członka Komisji Europejskiej odpowiedzialnego za badania i rozwój techniczny, przewodniczącego KBN ministra Andrzeja Wiszniewskiego, pełnomocnika rządu ds. negocjacji o członkostwo RP w UE Jana Kułakowskiego, ministra edukacji narodowej Mirosława Handke oraz wielu przedstawicieli najwyższych władz i gości zagranicznych podsumowano dotychczasowy udział polskich instytucji w pierwszych konkursach 5. PR. Zarzysowane też zostały priorytety polskiej polityki naukowo-technicznej.

Wszystko za sprawą decyzji Rady Stowarzyszenia między Unią Europejską i Polską, która weszła w życie 4 września 1999 roku, o uczestnictwie Polski w 5. Programie Ramowym Badań, Rozwoju Technicznego i Prezentacji Unii Europejskiej. Polscy naukowcy uczestniczyć będą w największym europejskim i światowym programie badań naukowych, dysponującym w latach 1999-2002 budżetem blisko 15 mld euro.

Decyzja była możliwa m.in. dzięki zakończeniu przeglądu porównawczego polskiego prawa z dorobkiem prawnym Wspólnot Europejskich (tzw. *acquis communautaire*) w obszarze nauki i badań. Stwierdzona podczas przeglądu zgodność obowiązujących w Polsce aktów prawnych z prawodawstwem wspólnotowym doprowadziła do czasowego zakończenia negocjacji w tym obszarze. Komisja Europejska stwierdziła, że polscy partnerzy mogą wchodzić w skład konsorcjów składających wnioski w konkursach, a ponieważ Polska przystąpiła do 5. PR na zasadach niemal identycznych z obowiązującymi krajami członkowskimi UE, więc i oni będą traktowani na równi z partnerami z tych krajów.

Wyjątek stanowi konieczność uczestnictwa w konsorcjum co najmniej jednego partnera (z sektora nauki lub przemysłu) z kraju członkowskiego Unii oraz włączenie polskich ekspertów do komitetów poszczególnych programów bez prawa udziału w głosowaniu. Polscy eksperci mogą uczestniczyć (za wynagrodzeniem) w ocenie wniosków składanych w ramach konkursów. Ko-

misja europejska zachęca zainteresowanych do formalnego zgłaszania swych kandydatur. Od eksperta wymaga się udokumentowanej wiedzy w dziedzinach priorytetowych 5. PR i doświadczenia w prowadzeniu działalności w sektorze nauki, przemysłu lub administracji.

Polska wniosła do Programu składkę, określoną na podstawie stosunku PKB w naszym kraju i w UE na poziomie 1,65% budżetu Programu. KBN wynegocjował z Komisją Europejską obniżenie składki w kolejnych latach (wpłata 40% w roku 1999, 60 w 2000, 80 w 2001 i 100 w 2002). Komisja zgodziła się, by do 50% tak obliczonej składki pochodziło z przyznanego Polsce środków programu PHARE. Dobrze zatem byłoby odzyskać polski wkład do 5. PR w formie dofinansowania przedsięwzięć realizowanych przez konsorcja, w których skład wchodzi polscy partnerzy. Środki przekazywane przez Komisję Europejską na realizację przedsięwzięć w ramach Programu będą zwolnione z opodatkowania.

Prawo przystąpienia Polski do programów unijnych podlega zasadzie wzajemności. Instytucje naukowe krajów UE mogą przyłączać się do polskich programów i projektów badawczych na podstawie dwustronnych porozumień z zainteresowanymi jednostkami polskimi. Instytucje zagraniczne muszą przy tym pokrywać wszystkie koszty swojego uczestnictwa.

KBN wspiera udział polskich jednostek naukowych i badawczo-rozwojowych w Programie. Podmioty, realizujące przedsięwzięcia dofinansowywane z Programu, będą się mogły ubiegać o dodatkowe dofinansowanie z KBN w ramach wymaganego wkładu krajowego do tych przedsięwzięć. W przypadku projektów nie przyjętych do realizacji w konkursie, a ocenionych przez Komisję Europejską jako co najmniej dobre, jednostki krajowe mogą otrzymać ryczałtowe dofinansowanie w kwocie 15 000 PLN na podtrzymanie współpracy z partnerami zagranicznymi i pokrycie kosztów ponownego złożenia wniosku. W ramach programu PHARE SCITECH II w wyniku konkursu przyznano 200 dotacji po 2000 euro na przygotowanie wniosków o dofinansowanie przedsięwzięć w ramach 5. PR.

Przy uroczystej okazji premier Jerzy Buzek pogratulował przewodniczącemu KBN prof. Andrzejowi Wiszniewskiemu powołania na urząd Ministra Nauki, co świadczy o docenianiu znaczenia nauki dla rozwoju kraju.

Obraz sukcesu osłabiają informacje o stanie nauki polskiej zawarte w ciekawych materiałach rozdanych uczestnikom obrad, zwłaszcza w opracowaniu *Stan nauki i techniki w Polsce* pod redakcją Małgorzaty Wanke-Jakubowskiej i Marii Wanke-Jerie. Jego autorzy formułują kilka diagnoz, proponując zarazem sposoby poprawienia sytuacji. W skrócie przedstawiają się one następująco:

1. Bardzo niskie nakłady na badania naukowe i prace rozwojowe (USA - 730,6, Niemcy - 487,0, UE - 355,4, Czechy - 134,9, Węgry - 60,7, Polska - 52,6 w USD w 1996 r.), wyrażone w PKB na głowę ludności, oraz na jednego badacza (w tys. USD: Polska 39, Węgry 66, Rp. Czeska 126, UE 155, Szwajcaria 229), wymagają dwukrotnego realnego wzrostu nakładów w stosunku do stanu obecnego, by w ciągu 5 lat uzyskać poziom średniej dla krajów UE.

2. Ponieważ proporcja w liczbie badaczy jest dla Polski korzystniejsza (Portugalia 2,4, Węgry 2,6, UE 4,9, Polska 3,1 na 1 tys. zatrudnionych), należy szybciej zwiększać nakłady na badania i rozwój niż na przyrost kadry.

3. Finansowanie badań w 2/3 z budżetu państwa to właściwość krajów słabo rozwiniętych. Trzeba stworzyć instrumenty finansowe, zachęcające podmioty gospodarcze do finansowania badań i rozwoju. Aplikacje wyników badań są też warunkiem finansowania przez 5. PR.

4. Polscy naukowcy piszą stosunkowo dużo i za mniejsze niż inni pieniądze (na 1 mln USD przeznaczonych na B + R przypada publikacji w: Japonii 0,7, USA 2,1, Nowej Zelandii 6,10, na Węgrzech 4,14, w Polsce 3,34), co daje 18 miejsc w udziale procentowym w publikacjach światowych, ale pod koniec trzeciej dziesiątki w przeliczeniu na głowę mieszkańca. Polski wkład w patenty światowe wyraża się skromnym 0,4%.

5. Naukę polską cechuje rozproszenie badań. Mało jest dzieł naukowych o fundamentalnym znaczeniu i kompletnych opracowań techniczno-technologicznych do natychmiastowego wykorzystania. Zwłaszcza w perspektywie udziału w 5. PR należy ustalić priorytety i określić obszary nauki, w których polskie zespoły są najlepsze (pozwoli to uniknąć powtórzenia sytuacji tegorocznej, kiedy ze stu kilkudziesięciu kandydatów na ekspertów oceniających zgłoszone projekty, najprawdopodobniej żaden z Polaków nie zostanie wybrany, a z 500 zgłoszonych projektów szansę realizacji ma 100).

Zmniejszenie dystansu, dzielącego Polskę od wysoko rozwiniętych państw, zależy także od konsekwentnej polityki w sferze nauki, określonej stanem: nauki i techniki, gospodarki, a także strategią rozwoju gospodarczego i społecznego.

Przystąpienie do 5. PR otwiera wielkie możliwości, ale potrzeba wiele pracy, by nauka polska stała się równorzędnym partnerem unijnym.

mar

PROPOZYCJE WYDAWNICZE WSZIA

Nakładem Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji z siedzibą w Zamościu ukazały się: zeszyt 2. „Zamojskich Studiów i Materiałów”, których redaktorem naczelnym jest prof. Władysław Ówik, interesujący wykład inauguracyjny prof. Ryszarda Tadeusiewicza pt. *Ciemna strona Internetu...*, a w serii „Warsztaty Naukowe” pod numerem 1. opracowanie: John McClellan Marshall, Jarosław Harczuk *Impeachment i system równowagi sił*.

Życzenia na Nowy Rok Akademicki



Nie jest to strzelec podhalański
ani bojowiec czeceński
ani powstaniec wietnamski
ani partyzant kambodżański

Któż zatem
skryty jest w krzakach
przed Główną Biblioteką?

A to proszę waszmości
Nie byle kto tam gości
Z zarośli podaje nam grabę
Nasz Pierwszy Rektor - Raabe!

Odkryjmy go na ostatek
Niechaj nie straszy dzierlatkę
Chodzących wieczorną porą
Niech nam nie będzie zmorą
Czającym się upiorem
Wspaniałym profesor Raabe!!

W rymy złożył Z.M-Z.



Zbigniew Józwick, linoryt

WYKŁAD INAUGURACYJNY

Panie Rektorze, Prześwietny Senacie, Panie i Panowie,

Zastanawiając się nad sformulowaniem tytułu dzisiejszego wykładu, rozważałem wariant: „Decydowanie polityczne, czyli heurystyczna metoda poszukiwania strategii adaptacji antycypacyjnej”. Tytuł ten wydał mi się jednak zbyt skomplikowany. Ostatecznie przyjąłem więc opcję bardziej komunikatywną.

Decydowanie polityczne sporem o przyszłość. Odbyna się ono w warunkach niepewności i bardzo wysokiego ryzyka. Moim zdaniem, właśnie decydowanie stanowi istotę wszelkiej działalności politycznej. Tym samym, polityka jest procesem podejmowania i realizacji decyzji politycznych. Cel decydowania stanowi poszukiwanie optymalnego kształtu przyszłości. Z definicji jest ona zawsze „światłana”, ale różne partie polityczne proponują jej odmienne wersje i kolory. Może więc ona być socjaldemokratycznie różowa, ludowo zielona, europejsko błękitna czy też narodo-wo brunatna.

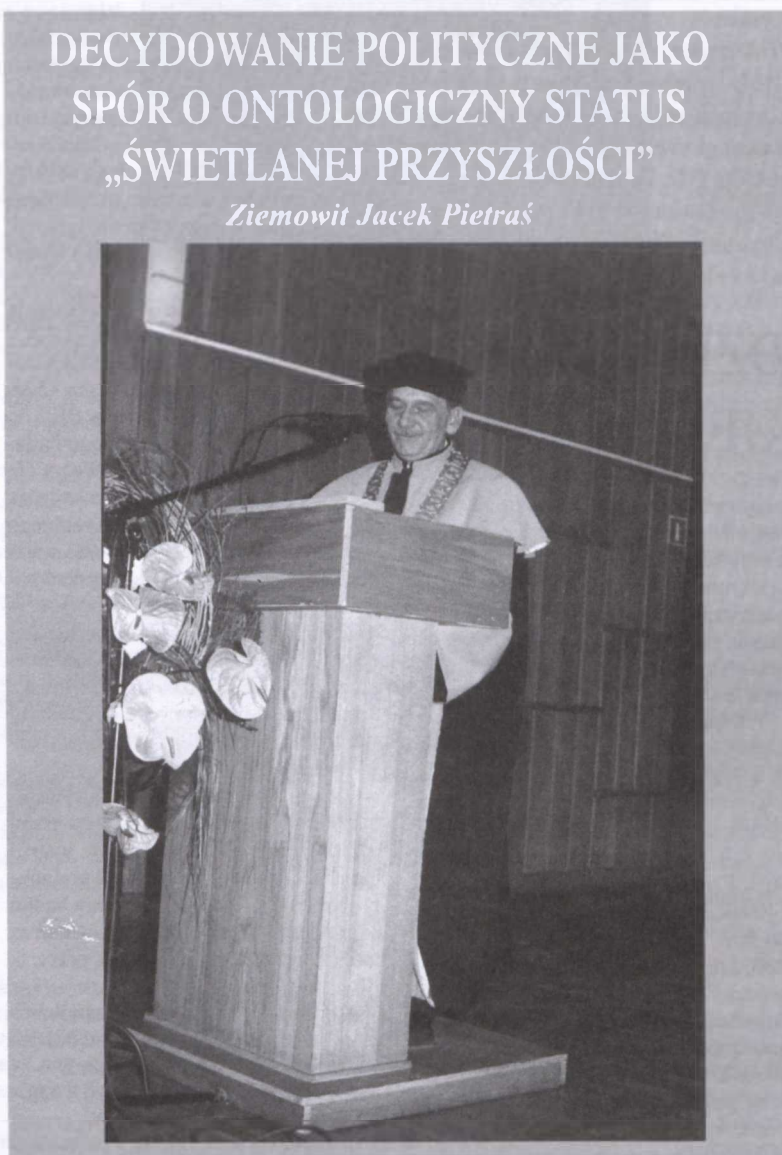
W państwie demokratycznym istotą decydowania politycznego stanowi publiczny spór, toczący się pomiędzy różnymi ośrodkami podejmującymi decyzje polityczne. Dotyczy ona tego, czyja wersja „światlanej przyszłości” zostanie wybrana przez obywateli, a następnie zrealizowana przez zwycięskie ugrupowanie partyjne. Jest to więc spór o status ontologiczny, o możliwość zaistnienia różnych wersji przyszłości. Trudno bowiem wyobrazić sobie ugrupowanie polityczne proponujące wyborcom przyszłość gorszą od teraźniejszości. W wyjątkowych, wojennych okolicznościach, inaczej postąpił tylko W. Churchill, który obejmując władzę obiecał Brytyjczykom „blood, sweat and tears”, czyli krew, pot i łzy.

Decydowanie jest czynnością powszechną, stanowi element codziennych zachowań człowieka. Polega na: definowaniu stanu rzeczywistości, następnie stanu pożądanego, ustaleniu zakresu różnic, możliwości ich eliminacji, potem na wyborze sposobu postępowania oraz na działaniu, którego celem jest przekształcenie stanu istniejącego w stan pożądanym.

W przypadku decyzji kierowniczych skutki decyzji dotyczą nie tylko jednego człowieka, ale całej instytucji czy organizacji. Decyzje polityczne są jednym z rodzajów decyzji kierowniczych, a ich znaczenie jest jeszcze większe – skutki centralnie podejmowanych decyzji politycznych odczuwają wszyscy obywatele państwa, często mają one także wpływ na stosunki międzynarodowe i obywatele państw obcych. Ranga tych decyzji powoduje, iż ich jakością powinna być na poziomie możliwie najwyższym.

Problem podejmowania decyzji politycznych jest zjawiskiem bardzo skomplikowanym i trudnym do analizy. Zajmują się nim przedstawiciele wielu dyscyplin naukowych. Moim zdaniem, najważniejsze znaczenie posiadają trzy teorie politologiczne: (1) systemowa, której zwolennicy koncentrują się na organizacyjnych uwarunkowaniach procesu decyzyjnego, (2) teoria decyzji racjonal-

nych, oparta na matematycznej teorii gier oraz (3) teoria nieracjonalnych (w tym emocjonalnych) decyzji politycznych, która rozwija się na podstawie osiągnięć psychologii polityki.



nych, oparta na matematycznej teorii gier oraz (3) teoria nieracjonalnych (w tym emocjonalnych) decyzji politycznych, która rozwija się na podstawie osiągnięć psychologii polityki.

W ujęciu systemowym możemy obserwować dynamiczne funkcjonowanie struktur politycznych, stosując teorię gier dostrzegamy rzeczywistość czy tylko pozorną racjonalność decydentów politycznych, a założenie o emocjonalno-obosowościowym kontekście decydowania doprowadza do wniosku, że polityka jest w zasadzie nieracjonalna i niemożliwa do zrozumienia, bowiem politycy rozstrzygają wszelkie problemy w sposób intuicyjny. Później powołują natomiast ekspertów, którzy szukają racjonalnych uzasadnień decyzji podjętych wcześniej.

Trzy teorie nie wykluczają się wzajemnie, ale uzupełniają. Są jak trzy rodzaje promieni przenikających ludzkie ciało. Za ich pomocą można poszukiwać istoty zjawisk politycznych i sensu polityki, normalnie głęboko ukrytych przed oczami obserwatorów.

Wszystkie te podejścia są więc częściowo słuszne. Politycy czasem podejmują swoje decyzje w sposób dość mechaniczny, szczególnie w rutynowych sytuacjach normalnych. Czasem są bardzo racjonalni, ale bywa, że istotne de-

cyzje stają się przede wszystkim funkcją ich wewnętrznych napięć i stresów. Każdy proces decydowania politycznego należy więc wyjaśniać za pomocą tych trzech podejść. Nie można z góry przesądzać o tym, które przesłanki decyzy-

ne przeważą: system organizacyjny, umysł czy serce decydenta. Albo mówiąc inaczej: uwarunkowania zewnętrzne, lewa czy prawa półkula mózgu polityka. Jestem zwolennikiem czynnikowego podejścia do analizy politycznej. Moim zdaniem, spór o kształt przyszłości toczy się na czterech poziomach: organizacyjnym, racjonalnym, emocjonalnym, a na końcu wyborczym, gdy różne wersje przyszłości są prezentowane obywatelom, którzy podejmują ostateczną decyzję co do strategicznego kierunku rozwoju państwa.

nego pozostaje tajemnicą, nie tylko dla obserwatorów i komentatorów polityki, ale nawet dla samych polityków”. Nikt więc nie wie, dlaczego podejmowane są konkretne decyzje polityczne.

Ja jednak jestem optymistą. Uważam, iż stosując trzy wymienione typy analizy politycznej można pokusić się o formułowanie poprawnych hipotez eksplanacyjnych, które mogą być wręcz bliższe rzeczywistości niż wyobrażenia polityków podejmujących decyzje. Mając bowiem do wyboru albo powierzchowny opis zjawisk politycznych, albo poszukiwanie ich sensu, w warunkach epistemologicznej niepewności należy wybierać rozumowanie redukcyjne i formułować różne hipotezy eksplanacyjne, szacując jedynie prawdopodobieństwa ich wystąpienia.

Teoria systemowa

Zgodnie z założeniami teorii systemowej, proces decydowania politycznego jest wyjaśniany za pomocą pięciu podstawowych kategorii. Są to: sytuacja decyzyjna, ośrodek decyzyjny, proces decyzyjny, decyzja polityczna oraz implementacja polityczna. Przyjmuję więc szeroką definicję decydowania politycznego, obejmującą wszystkie fazy tego procesu, łącznie z wykonaniem decyzji, które polega na przekształcaniu stanu istniejącego i uznanego za niepożądanym, w stan przyszły, uważany za lepszy.

Decydowanie polityczne można też rozumieć wąsko, nie jako proces, ale jako akt woli decydenta, polegający na świadomym wyborze jednej z możliwych do przyjęcia opcji decyzji. W takiej interpretacji decydowaniem politycznym stałoby się tylko kilka elementów procesu decyzyjnego. Ten punkt widzenia odrzucam, bowiem podejmowanie decyzji symbolicznych, których celem jest jedynie artykułowanie wartości, ma niewielkie znaczenie praktyczne. Istotą decydowania stanowi natomiast implementacja decyzji.

Wydaje się to o tyle istotne, że od kilku lat w Polsce swą silną obecność zaznacza polityka symboliczna, czyli polityka niedecyzji oraz zaniechań. Na przykład, w ustawie dotyczącej tworzenia niepaństwowych szkół wyższych określono, iż Minister Edukacji Narodowej wpisuje takie szkoły do rejestru, ale nie przewidziano możliwości skreślenia szkół z tego rejestru. Nie stworzono także systemu kontroli funkcjonowania „szkół wyższych”, które prowadzą działalność w ogóle bez rejestracji. Istnienia oraz działalności takich twórców nie można obecnie przerwać, bo przecież w sensie prawnym nie istnieją. Nie można wykreślić ich z rejestru, bo nigdy nie zostały do niego wpisane. Taki stan zachęca do podejmowania działań przestępczych.

W ujęciu systemowym państwo traktowane jest jako system polityczny, który adaptuje się do ulegającej zmianom rzeczywistości w wyniku funkcjonowania homeostatu. Jest nim ośrodek podejmujący decyzje polityczne. Ponosi on odpowiedzialność za przywracanie równowagi ze środowiskiem, czyli za usuwanie odchyłań pomiędzy niepożądanym stanem istniejącym i pożądanym stanem przyszłym, pomiędzy uwierającą teraźniejszością i „światłą” przyszłością. We współczesnym świecie problem ten jest jednak znacznie bardziej

skomplikowany. Międzynarodowe współzależności oraz wzajemne penetracje państw powodują, że ośrodki podejmujące decyzje nie są już w pełni niezależne. Decyzje podejmowane w jednym państwie kształtują decyzje innych państw, a decyzje systemów transnarodowych, takich jak Unia Europejska czy korporacje międzynarodowe, wywołują skutki bezpośrednio równocześnie wewnątrz wielu państw.

Stosując kryterium aktywności systemu wyróżnić można trzy podstawowe strategie adaptacyjne. Adaptacja pasywna polega na wchłanianiu oraz pełnym akceptowaniu wartości i interesów zewnętrznych oraz poddawaniu się naciskowi środowiska. Jej przeciwieństwem stanowi adaptacja aktywna, której istotę stanowi narzucanie środowisku własnych wartości i interesów. Istota trzeciej, kompromisowej, adaptacji kreatywnej polega na „filtrowaniu” bodźców środowiskowych, przyjmowaniu niektórych wartości i interesów oraz odrzucaniu innych. Tym samym, system szuka punktów równowagi ze środowiskiem. Jeśli zastосуemy ten podział do wyboru strategii wstępowania Polski do Unii Europejskiej, to istotą adaptacji pasywnej będzie hasło: „wstępujemy za wszelką cenę, bo członkostwo w Unii jest na pewno lepszym rozwiązaniem od członkostwa we Wspólnocie Niepodległych Państw”, adaptacji aktywnej: „wstępujemy, by odrodzić ducha Europy i przekazać jej nasze chrześcijańskie wartości”, natomiast adaptacji kreatywnej: „wstępujemy, ale nie na kolanach”.

Natomiast stosując kryterium czasu, możemy wyróżnić cztery inne strategie adaptacyjne: retroaktywną, reaktywną, proaktywną oraz antycypacyjną.

Po pierwsze, strategia adaptacji retroaktywnej polega na aktywności skierowanej wstecz, czyli na adaptowaniu się systemu do bodźców, które wywarły już skutki nieodwracalne. Takie działania decyzyjne muszą doprowadzić system do utraty równowagi ze środowiskiem, a najczęściej wręcz do jego upadku.

Po drugie, strategia adaptacji reaktywnej polega na podejmowaniu działań odpornych, na prostym reagowaniu na bodźce napływające ze środowiska. W takich sytuacjach decydowanie polityczne jest płytkie i nieinteligentne.

Po trzecie, w każdym państwie można stwierdzić występowanie także adaptacji proaktywnej, polegającej na podejmowaniu pewnych działań z własnej inicjatywy, przede wszystkim ze względu na motywacyjne działanie zaakceptowanych systemów aksjologicznych.

Wreszcie, po czwarte, skuteczne ośrodki decyzyjne na ogół posługują się adaptacją antycypacyjną, a więc próbują adaptować się do sytuacji czy bodźców, które jeszcze nie są rzeczywistością, ale prawdopodobnie staną się nią. Adaptacja antycypacyjna polega więc na uprzedzeniu faktów, dzięki przystosowaniu decyzji do jej własnych skutków oraz skutków działania innych systemów politycznych. Wyprzedzanie czasu jest prawie zawsze konieczne, ze względu na bezwładzność państwowej i konieczność prowadzenia długotrwałych działań implementacyjnych.

Teoria decyzji racjonalnych

W ramach drugiej, „męskiej” teorii racjonalnego decydowania politycznego, proces decyzyjny jest analizowany w

kategoriach teorii gier. W 1994 r. za rozwój tej teorii trzem uczonym, zajmującym się, między innymi, decydowaniem politycznym, przyznano Nagrodę Nobla. Jeden z nich, J. Harsanyi, napisał, iż teoria gier pozwala zrozumieć, co znaczy działanie inteligentne. Pozwala ona na oparcie własnej polityki na inteligentnym przewidywaniu reakcji innych ludzi na naszą politykę. Między decydentami występuje wtedy strategiczna współzależność, wynikająca z wzajemnie oczekiwanej racjonalności. Krytycy tego podejścia podkreślają, że niektórzy decydenci z definicji odrzucają takie „inteligentne” uprawianie polityki, a wtedy teoria gier staje się bezsilna. Jest jednak faktem, że politycy zawsze utrzymują, iż ich działania były i są rozsądne i przemyślane.

Założeniem analizy racjonalistycznej jest pogląd, iż politycy zachowują się rozsądnie. W sposób rozumowy przetwarzają istniejącą sytuację decyzyjną oraz formułują własne opcje decyzyjne oraz opcje politycznych przeciwników. Aby było to możliwe, spełnione być muszą trzy założenia: (1) decydenci muszą znać hierarchię swoich preferencji, (2) muszą zrekonstruować hierarchię preferencji drugiej strony, (3) powinni dążyć do maksymalizacji spodziewanej użyteczności politycznej, to znaczy do maksymalnej realizacji swoich celów. Analiza tego rodzaju służy do poszukiwania optymalnej strategii własnego działania, projektowanego w kontekście racjonalnych zachowań innych stron stosunków politycznych.

Najważniejsza myśl, wnoszona do analizy politycznej przez teorię gier, jest następująca: sam spłot interesów i strategii stron często staje się samodzielnym „uczestnikiem” polityki, sam konflikt narzuca stronom ich decyzje. Inaczej mówiąc, bywa tak, iż gra zaczyna grać graczami, „ogon zaczyna machać psem”.

Teoria decyzji nieracjonalnych

W ramach trzeciej „damskiej” teorii politycznego decydowania irracjonalnego, analizie podlega proces osobowościowych oraz emocjonalnych uwarunkowań podejmowanych decyzji. Łatwo można znaleźć przykłady polityków, którzy wcale nie dążą do maksymalizacji spodziewanej użyteczności, ani nawet do znalezienia rozwiązań „satisfakcjonujących”. Natomiast wyobrażają oni sobie tę użyteczność w sposób niewyobrażalny dla przeciętnego człowieka. Na przykład, podejmując decyzje polityczne próbują rozwiązywać swoje problemy psychiczne, wygaszać swoje emocje czy konflikty osobowościowe. Trwający obecnie w Polsce proces lustracji, można racjonalnie wyjaśnić jako pokoleniową rewolucję, w wyniku której osoby urodzone po 10 maja 1972 r., lub niewiele starsze, próbują odsunąć od władzy polityków bardziej wiekowo zaawansowanych. Jednak z innych punktów widzenia lustracja wygląda na całkiem udaną próbę zbiorowego samobójstwa polityków, wchodzących w skład rządzącej koalicji.

Podlegające analizie uwarunkowania irracjonalne obejmują: system uwarunkowań biologicznych, typów osobowości politycznej, emocji wywołanych przez frustracje i stesy polityczne oraz przez kryzysowe stany środowiska politycznego. Cztery typy psychologicznych teorii decydowania politycznego obejmują:

albo (1) analizę zachowań jednego, konkretnego polityka, albo (2) analizę zachowań określonego typu decydenta politycznego, albo (3) analizę zachowań wielkich agregatów społecznych, takich jak naród oraz jego charakter, albo (4) analizę spłotów tych podejść. Na podstawie takich analiz tworzone są maszyny empatyczne, czyli systemy sztucznej inteligencji, całkiem udanie naśladowujące style decyzyjne poszczególnych ludzi lub typy osobowości politycznej.

Analizowane są trzy podstawowe części składowe osobowości politycznej, czyli podsystemy: kognytywny, afektywny oraz konatywny. Podsystem kognytywny obejmuje umiejętność myślenia, rozumienia oraz poznawania świata. Podsystem afektywny obejmuje sferę uczuć i emocji politycznych. Natomiast podsystem konatywny wolę działania. Wszystkie one są ze sobą ściśle splecione i razem kształtują zachowania decyzyjne.

Porównania

Pomiędzy teorią politycznych zachowań racjonalnych i teorią zachowań nieracjonalnych występuje pewna zasadnicza różnica. Podczas gdy ta pierwsza jest mniej więcej jednolita, to w drugim przypadku mamy do czynienia z tak wielką różnicą pomysłów, koncepcji i kryteriów, iż ich zwięzłe omówienie nie wydaje się możliwe. Bardzo różne są bowiem wymiary politycznego szaleństwa, głębokich patologii psychicznych czy tylko przejściowych zakłóceń równowagi psychicznej, wywołanych stanami silnej frustracji lub stresu. Pionierem tych badań był H. Laswell, jeszcze w latach międzywojennych publikujący wyniki swoich badań empirycznych na temat psychopatologii polityki. Najważniejsze ze stosowanych kryteriów to: żądza władzy, poziom politycznej paranoi, poziom kontroli wzmocnień w ujęciu behawioralnym oraz aksjologicznym, funkcja pełniona w systemie politycznym, stosunek decydenta do formalnie przyznanych mu kompetencji czy poziom egotyzmu politycznego (infantylnizm, egotyzm, asertywność lub dojrzałość osobowości).

Porównując ze sobą trzy omówione wyżej typy analizy politycznej, należy podkreślić, iż w ujęciu systemowym możemy obserwować spór o przyszłość, toczący się pomiędzy różnymi ośrodkami podejmowania decyzji politycznych, w ujęciu racjonalnym ścieranie się odmiennych strategii, stworzonych na podstawie rozumowego przetwarzania bodźców środowiskowych, natomiast w ujęciu emocjonalno-osobowościowym zderzanie się psychicznych cech decydentów politycznych, ich wyobrażeń o rzeczywistości oraz obsesji.

W momencie, gdy ośrodki partyjne podejmują decyzje na temat swoich programów, do walki o kształt przyszłości, w państwie demokratycznym włączają się wyborcy. W procesie decyzyjnym, uczestniczą dwa rodzaje podmiotów: organizatorzy kampanii (nadawcy) oraz wyborcy, którzy odbierają nadawane sygnały i dokonują wyboru realizatorów „świetlanej przyszłości” oraz jej kształtu. Aktywnym podmiotem jest specyficzna struktura decyzyjna, gromadząca fundusze, formułująca założenia programowe, opisujące pożądany stan przyszły, wybierająca odpowiednie strategie

i taktyki działania oraz podejmująca działania wykonawcze. Organizacja, fundusze oraz przesłanie wyborcze, opisujące „świetlaną przyszłość”, to trzy podstawowe elementy strategii wyborczej. Natomiast finalnym produktem struktury organizacyjnej jest medialny wizerunek partii politycznej lub proponowanego kandydata.

Ostatnią fazę procesu wyborczego stanowi decyzja podejmowana przez wyborców. Zwykle nie pozwalają oni manipulować sobą i swoimi poglądami. Dekodując nadawaną treść, stosują trzy techniki kontrmanipulacji. Po pierwsze, wybierają kanał przekazu: jeśli zaczyna przemawiać polityk, którego nie lubią, a jego poglądów nie podzielają, to zmieniają odbieraną stację telewizyjną lub zaczynają z nim dyskutować, zagłuszając prezentowane argumenty. Po drugie, wybierają i zapamiętują tylko część przekazywanej treści, tylko tę, z którą się zgadzają. Po trzecie, dekodują treść przekazu na podstawie własnych doświadczeń, poglądów oraz schematów poznawczych. Niektóre argumenty „otwierają zamki ich umysłów”, a inne nie. Na takich podstawach obywatele przyjmują niektóre argumenty, ale inne odrzucają. Na przykład, gdy Kongres Liberalno-Demokratyczny niespodziewanie ogłosił hasło „milion nowych miejsc pracy”, to w Gdańsku na plakatach dopisywano „dla grabarzy”.

Wybór

Wybór typu „świetlanej przyszłości” jest jednak współcześnie sprawą znacznie bardziej skomplikowaną. Badania opinii społecznej wskazują, że w obecnych warunkach teledemokracji, wyborcy podejmują swoje decyzje przede wszystkim na podstawie informacji dostarczanych przez telewizję. Jednak ponad 50% treści odbieranego przekazu TV stanowi wygląd i zachowanie kandydata, blisko 40% sposób, w jaki on mówi, a zaledwie 7% to, co mówi.

Teledemokracja powoduje, iż kampanie wyborcze zamiast być walką poglądów, stają się „walką wyglądków”. W takiej walce kandydaci wyżsi wygrywają z niższymi, bardziej owłosieni z łysymi, ludzie o dobrym wzroku z okulnikami, opaleni z bladymi, lepiej ubrani z ubranymi niestaraniami, a uśmiechający się z ponurakami. W fazie polityki postmodernistycznej, w świadomości wyborców to właśnie wizerunek medialny staje się rzeczywistością, a rzeczywiste cechy kandydata tylko jego kopią. W konfrontacji z teledemokracją, polityczny spór o ontologiczny status „świetlanej przyszłości” czasem staje się więc farsą. Dotychczas nie wymyślono jednak systemu politycznego, który byłby lepszy od demokracji.

Niestety, również w Polsce demokracja przekształca się obecnie w teledemokrację. W takiej sytuacji, prawdziwymi zwycięzcami wyborców stają się politolodzy, profesjonalnie przygotowujący kandydatów i ich programy. Jako dziekan Wydziału Politologii powinienem chyba powtórzyć za Witoldem Gombrowiczem, że „w tej sytuacji już nie wiem, czy mam co mniemać, albo i nie mniemać”. Wygrana ekspertów, zajmujących się marketingiem politycznym, nie zawsze przecież staje się zwycięstwem demokracji, a walka wyglądków może nie mieć wiele wspólnego ze sporem o pożądany kształt narodowej przyszłości.

JUBILEUSZE

Poeta „wielu
błogosławieństw”

W gościnnych progach Związku Literatów Polskich w Lublinie 27 października pod przewodnictwem niezastąpionego w tej roli Waldemara Michalskiego w liczonym gronie świętowano jubileusz 40-lecia pracy twórczej (naukowo-artystycznej) prof. **Stanisława Popka**, psychologa, malarza, poety, którego osobowość twórcza była określana mianem współcześnie renesansowej. O twórczości poetyckiej Jubilata mówił Henryk Makarski, akcentując jej osadzenie w naturze, stanowiącej materię wiersza, muzyce, w filozoficznych problemach eschatologii - to w fenomeń śmierci, umierania i wieczności autor poszukuje prawdy o człowieku rozdieranym sprzecznościami - wszechogarniającego cierpienia oraz zawartą w niej nadzieję, pokładaną w ocalającej, wobec przemijania wszystkiego, mocy sztuki i wierze w człowieka.

Drogę artystyczną i naukową Stanisława Popka przedstawił Longin Jan Okoń. Przypomnijmy tylko, że na niwie poetyckiej debiutował Profesor w 1957 r. w „Biuletynie Studenckim” w Katowicach, że jest laureatem ogólnopolskich konkursów poetyckich im. Bolesława Leśmiana (1985) i M. Światowskiego (1993), że jego liryki weszły do kilkunastu antologii.

Nakładem Wydawnictwa UMCS ukazały się 4 tomy wierszy Jubilata: *Wymiary czasu*, 1994, *Wenus leżąca*, 1996, *Ku brzegom Styksu*, 1996, *Tryptyk z Michałem Aniołem*, 1997. Naturalnie zatem były ciepłe słowa skierowane do Profesora przez rektora prof. Mariana Harasimiuka, prywatnie i w imieniu społeczności uniwersyteckiej. Oczywiście, nie zabrakło nagród i uroczystych adresów od władz wojewódzkich i miejskich.

Do życzeń i gratulacji przyłącza się redakcja „Wiadomości”. Czytelnikom przypominamy fragment tytułowego wiersza ze zbioru *Ptakom niebieskim* (AWH Antoni Dudek, Lublin 1999).

mar

3.
Byłem głodny,
a ty mój głód poszczułeś psami.
Byłem spragniony prawdy,
a ty nakarmiłeś mnie kłamstwem.
Byłem zziębnięty obojętnością,
a ty podałeś mi czarę nienawiści.
Poszukiwałem miłości,
a ty obdarzyłeś mnie fałszem i zdradą.
Byłem nagi,
a ty moją nagość okryłaś szyderstwem.
Byłem spragniony ciszy,
a ty zagłuszyłeś zgiełkiem cykady
świerszczu.
Byłem spragniony światła,
a ty pogasiłeś słońca i gwiazdy.
Pragnąłem wolności,
a ty zakutaś moje myśli w kajdany.
Szukałem ciepła dotyku,
a ty owiałaś mnie chłodem północy.
Byłem samotny,
a ty opuściłaś mnie w chwilach rozpaczy.
Pragnąłem wiary,
a ty zadałaś kłam istnieniu Boga.
Szukałem czułości,
a ty zimnym głazem przygniotłaś serca
ptaków.
Chciałem karmić ptaki,
a ty stworzyłaś narzędzia zbrodni
i uśmierciłaś nas.

Rozmowa „Wiadomości”

O kształceniu polonistów w świecie i kraju z prof. Janem Mazurem, dyrektorem Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców rozmawia Elżbieta Mulawa-Pachoł

- *Polonistyka musi się zmieniać, tak jak zmienia się otaczający ją współczesny świat. Czy taka była główna teza referatu programowego, który przedstawił Pan Profesor na tegorocznej międzynarodowej konferencji „Polonistyka w świecie. Nauczanie języka i kultury polskiej studentów zaawansowanych”, która odbywała się w Lublinie 16-19 września br.*

- Tak to można określić. Konferencja lubelska była trzecią z kolei merytorycz-

wego w tym zakresie na najbliższe lata. Nie wszystkim jednak przypadło do gustu.

- Konsekwentnie, stanowczo postawiłem tezę, że zarówno polonistyka, jak i jej program, metodyka nauczania muszą się diametralnie zmienić, bo zmienia się otaczający ją świat, warunki, w jakich pracujemy, codzienne realia. Nie może to być polonistyka sprzed 50 lat, pojmowana w sposób tradycyjny, niezmienny. Moim zdaniem, co podkreślałem w wystąpieniu,

PRAKTYCZNIE I NOWOCZEŚNIE

nych i metodologicznych konferencji organizowanych od 1995 r. przez krajowe ośrodki polonistyczne oraz Stowarzyszenie Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury i Języka Polskiego jako Obcego BRISTOL.

- *Intrygująca nazwa.*

- Stowarzyszenie, a raczej inicjatywa jego powstania narodziła się podczas pierwszej konferencji w Warszawie, w 1995 r. Część osób, które chciały zmienić dotychczasowy stan stagnacji w polonistyce, udała się na kawę do pobliskiej kawiarni BRISTOL, gdzie przedyskutowano wstępnie zarówno konieczność powstania tej organizacji, jak i jej cele, zadania i program. Stał nazwa naszego Stowarzyszenia.

- *Potem były kolejne konferencje.*

- Tak. W roku 1996 w Krakowie zorganizowana została konferencja poświęcona nauczaniu języka i kultury polskiej na poziomie podstawowym, w 1997 w Łodzi - na poziomie średnio zaawansowanym i obecna, w Lublinie tego roku - na poziomie nauczania studentów zaawansowanych. Rok przerwy w cyklu konferencji spowodowany był faktem, że zamierzaliśmy obrady przeprowadzić już w nowej, ukończonej siedzibie naszego Centrum, ale się nie udało.

- *Pańskie wystąpienie, wygłoszone pierwszego dnia obrad, przyjęte zostało z dużą uwagą, zebrał pan wiele komplementów. Stać się ma ono podstawą programu rządzo-*

powinny nadal działać w poszczególnych krajach silne ośrodki polonistyczne, mające oparcie w istniejących już wydziałach czy instytucjach, we współpracy z najlepszymi ośrodkami w kraju. Tak może być np. na francuskiej Sorbonie, w kilku ośrodkach niemieckich. Tam niechaj będzie pełny, tradycyjny program polonistyczny przeznaczony dla osób zainteresowanych z danego kraju. Pozostałe polonistyk, funkcjonujące na granicy zagrożenia swojej egzystencji, muszą się poddać transformacji.

- *W jakim kierunku mają zmierzać zaproponowane przez Pana zmiany?*

- Przede wszystkim uważam, że istnieje pilna potrzeba ukierunkowania studiów polonistycznych na praktykę, na ściślejsze powiązanie programów studiów z ekonomią, kulturą, polityką. Oznacza to, że oprócz tradycyjnej specjalności nauczycielskiej musimy zaproponować studentom zagranicznym nowe specjalności, np. translacyjną, z poszerzonym słownictwem z zakresu bankowości, prawa, specjalizację z zakresu szeroko pojętej komunikacji interkulturowej itp. Musimy przekonać młodych ludzi zainteresowanych nauką języka polskiego, że język ten nie jest wyłącznie językiem starej kultury i tradycji. Muszą wiedzieć, że dzięki jego znajomości będą mogli otrzymać atrakcyjną pracę, nie tylko naukową, ale np. w takich zawodach, jak prawnik, ekonomista, bankowiec, dziennikarz, archiwista czy historyk. Na

taki typ kształcenia odnotowuje się wyraźne zapotrzebowanie za granicą, nie tylko ze strony młodzieży polskiego pochodzenia. Jest to szansa promocji języka polskiego i polskiej kultury wśród obywateli innych krajów, połączona z polepszeniem swojego startu i pozycji w uzyskaniu atrakcyjnego miejsca pracy.

- *To interesująca propozycja. Na ile na jej powstanie wpłynął Pański pobyt naukowy w Niemczech, w Bonn i Bumbergu, gdzie przez 11 lat pracował Pan jako lektor, a następnie profesor językoznawstwa słowiańskiego.*

- Nie tylko moja praca w Niemczech, ale szefowanie od kilku lat Komisji Kwalifikującej Kandydatów na Studia w Polsce (komisja dla Polonii ze Wschodu), prace w konferencjach Rady Europy, organizowanych na temat nauczania małych języ-

ków europejskich, oraz udział w Polsko-Niemieckiej Międzynarodowej Komisji ds. rozwoju Polonistyki w Niemczech dały podstawę do propozycji zmian metodycznych i zmian programowych. Obserwowałem zmieniające się realia ekonomiczno-polityczne w Europie Zachodniej, sytuację i problemy występujące we wschodniej Europie. Tu, w odróżnieniu od Zachodu, do problemów finansowych, i to poważnych, dochodzą problemy kadrowe. Musimy reagować na te zjawiska. Satisfakcjonuje fakt, że widzą taką potrzebę i krajowe polonistyk, które też zmieniają się coraz dynamiczniej. Miło wspomnieć, że w UMCS, w jedynym jak dotąd uniwersytecie w Polsce, uruchomione zostały trzyletnie licencjackie studia polonistyczne dla studentów ze Wschodu, że propozycje atrakcyjnych kierunków i specjalności przygotowują inne poza naszą polonistyką wydziały, jak chociażby Wydział Politologii. Nowe kierunki to kulturoznawstwo, specjalizacja z zakresu mass mediów czy teatrologia, przygotowywane w Instytucie Filologii Polskiej naszego uniwersytetu. To bardzo dobrze, że zmiany idą w tym kierunku.

Dziękuję za rozmowę i życzę, aby jak najszybciej Pańskie postulaty zostały wprowadzone w życie.
Elżbieta Mulawa-Pachoł



DONIESIENIA Z WYDAWNICTWA UMCS

NOWOŚCI

Kazimierz Goebel, William A. Kirk, *Zagadnienia metrycznej teorii punktów stałych*. Lublin 1999, s. 280.

Nadwiprzyński Park Krajobrazowy. III. *Formy ochrony przyrody. Ścieżka dydaktyczna Kijany-Łęczna-Dorohucza-Milejów*. Lublin 1999, s. 86.

Der Schriftsteller und der Staat. *Apologie und Kritik in der österreichischen Literatur*. Red. Janusz Golec. Lublin 1999, s. 293.

Studia nad ideą podmiotowości człowieka. Red. Zdzisław J. Czarnecki. Lublin 1999, s. 273.

Hominem quaero. *Studia z etyki, estetyki, historii nauki i filozofii, historii myśli społecznej*. Red. Anna Drabarek, Stefan Symotiuik. Lublin 1999, s. 766. Księga dedykowana prof. Stanisławowi Jedynakowi.

Considerationes philosophicales. *W czterdziestolecie pracy naukowej prof. Tadeusza Kwiatkowskiego*. Lublin 1999, s. 534.

Wojciech Krysztofiak, *Problem opozycji realizmu i idealizmu epistemologicznego. Analityczne studium nad ontologią negatywnych stanów rzeczy Romana Ingardena*. Lublin 1999, s. 179 - Stany rzeczy. Sytuacje. Zdarzenia t. 5.

Zmiany społeczne a zmiany w pra-

wie. Aksjologia, konstytucja, integracja europejska. Lublin 1999, s. 347.



Zbigniew Józwiak, linoryt

POLEMIKI • POLEMIKI • POLEMIKI

„Umysł ludzki, idąc za przykładem natury, nic nie robi lekkomyślne i bez powodu, lecz we wszystkich swoich wynalazkach i dziełach ma zawsze jasno określony cel.”

Szymon Marycjusz z Pilzna, *O szkołach czyli akademiach*

PARAGRAF 22 – JA WOLEĘ SOKRATESA

W sprawie przywrócenia Studium Wojskowego w uczelniach wyższych

Któregoś dnia major W. dał nam mapy i kolorowe kredki, rozkazując coś tam gdzieś okopać. Kiedy wrócił, zadanie było wykonane, on jednak spojrzawszy na mapę ryknął: „Durnie, potopiliście czołgi w bagnach!” „Melduję - odpowiedział student Matoł' (o ile pamiętam filolog) - że zgodnie z pozioomicami lufy czołgów wystają ponad wodę.” Ta opowiastka rodem niemal z Hellerowskiego *Paragrafu 22* doskonale oddaje atmosferę Studium Wojskowego, którego przywrócenia tak bardzo domaga się autor artykułu *O potrzebie przywrócenia Studium Wojskowego w uczelniach wyższych* („Wiadomości Uniwersyteckie” 7, 1999), atmosferę, w której bezdenna nuda (wszechobecne foliogramy) mieszała się z jeszcze większą głupotą. Kiedy po siedmiu godzinach patrzyłem na otepiąte twarze kolegów, rozumiałem, czego wojsko uczy - bezmyślnego, tępego posłuszeństwa, opartego na kompletnej bierności intelektualnej. Jeśli teraz tego żąda profesor uniwersytetu, to powstaje pytanie, jakie powody skłaniają go do tak dramatycznego apelu.

Powody te można ująć w kilka punktów: pierwszy dotyczy anarchii, jaka toczy nasze społeczeństwo. Jak to możliwe, pyta on, że „kilkunastu rozkochanych punków było w stanie rozgonić budowniczych elektrowni atomowej pod Gdańskiem?” Otóż zapewne dlatego, że nie byli oni adeptami Studium Wojskowego! Oczywiście nonsens tego typu argumentu polega na tym, że jeśli już ktoś był tu bez przeszkolenia wojskowego, to owi rozkochani młodzieńcy, a nie dziarscy budowniczowie. Czasem świadomość, że staje się w słusznej sprawie, dodaje siły, a inteligencja i pomysłowość zwycięża tępa krzepę (nawet atomową).

W dalszym ciągu wywodów autor, wykazując całkowitą ignorancję i brak poszanowania dla cudzych poglądów i prawa do odmienności wyglądu, wrzuca do jednego worka punków, „rozmaite hipisowstwo”, anarchistów, osobników z koliczykami w uszach i nosach (czy przedstawicieli niektórych kultur Afryki i Azji też?), przyrównując ich do „pijaczek spod kiosku z piwem”. Abstrahując już od tego, gdzie widział owe kioski z piwem - ja ledwie pamiętam je z dzieciństwa - widać, że żyje on przeszłością. „Teoria sytuacji wyjątkowych”, „etyka zwyciężania” (a cóż to takiego, na miły Bóg?), „pedagogia narodowa”, „decydenci”, „działania zbiorowe” - wszystko to nasuwa myśl o minionych czasach. Ten dzwiny resentyment prowadzi go do utopijnej tezy, że wzorowe społeczeństwo to społeczeństwo (a może naród?) uporządkowane, zhierarchizowane, wymuszowane; chciałoby się rzec skoszarowane i najlepiej po lobotomii mózgu, jaką chce mu (a przynajmniej tej jego najbardziej niepokornej, bo myślącej części) zafundować w postaci owych Studiów. W dalszej części tych utopijnych majaczeń zdobywa się nawet na pewien trik, swoisty „lep na przyszłych komandosów”, oferując ochotnikom komputerowe symulacje gier wojennych, trenowanie sportów walki wojen-

szukę przetrwania. Wychowywać i wychowywać, za każdą cenę i na wszelkie możliwe sposoby. Tylko, gdzie tu wolność, kreatywność, możliwość wyboru? I kogo chce wychować w ten sposób: bandę, ... przepraszam, oddział niebezpiecznych „psycholi”? I co, może nazwać to jeszcze Gwardią Narodową? Filozofowi nie przystoi głosić takich poglądów.

Zwarcie, karni i zawsze gotowi - tacy winniśmy być zdaniem autora artykułu. Myślę, że w duchu jego koncepcji można pójść o krok dalej. Może manieri z owego Studium przenieść na poziom Uniwersytetu. I tak np. na zaliczenie jakiegoś materiału mieliśmy tam 21 dni. Już wyobrażam sobie, jak profesor wyciąga przed szereg (bo regułą są poranne zbiórki) tych niepokornych i przemawia do nich w te słowa: „Za kilka dni święta. Wyjedźcie do rodzin, do matek, do dziewczyn, do żon i kochanek. I co, jak będziecie mogli spojrzeć im w oczy, nie mając zaliczonych ćwiczeń [tu wpisać nazwę przedmiotu]. Jak tak na was patrzę, to jaja mi się skręcają ze złości” (fragment przemowy na porannym apelu pewnego majora). Może warto by było też spróbować tych porannych zbiorów. Student, który musiałby zdążyć na 7 rano, nie pozwałaby sobie na nocne hulanki, bibki, piwka, panienki. Uzdrowiłoby to, a być może zlikwidowało nocne życie w akademikach. Już wyobrażam sobie prowadzących zajęcia ryczących komendy przed Rektorem: pieeeeeerwszy rok filozofii do Humanika biegiem marsz, praaaaaawo na prawo (Prawo) marsz itp. Proponuję też zastosować na konwersatoriach ideał dydaktyczny pewnego pułkownika, który przekonywał (również za pomocą kar), że dyskusja polega na zgadzaniu się z prowadzącym (którym oczywiście był on sam), bo on wie najlepiej (gdymy było inaczej, przecież by jej nie prowadził, itd. - znowu paragraf 22). A tych, którzy nie chcieliby się dostosować, rozstrzelać (tu: skreślić z listy studentów).

Jeśli uraziłem kogoś tymi żartami, wydają mi się one mniej groźne niż projekt przywrócenia Studium Wojskowego. Lepiej bowiem zwłaszcza coś wysmiać niż potem boleć nad skutkami takich nieprzemyślanych decyzji. Od uczenia sztuki wojennej są specjalne uczelnie, a od obrony kraju wojsko. Społeczeństwo komandosów nie uzdrowi sytuacji w kraju, nie uczyni też ulic bezpieczniejszymi. Sprawić to może rozwój intelektualny jego uczestników. Dlatego uczelnie są tak bardzo potrzebne, studia wojskowe zaś nie. Dlatego też wolę Sokratesa powiadającego, że zło rodzi się z niewiedzy, niż pułkownika, który na egzaminie wytłumaczył mi, dlaczego Napoleon wygrał bitwy: „No to nie wiecie obywatelu studencie? Żadna tam strategia czy taktyka. Ani tam uzbrojenie. Autorytetem, studencie, samym Autorytetem!”

Jacek Lejman

¹ Nazwiska, z uwagi na wojskowy charakter sprawy, zmienione.

NOWE SKRZYDŁO



Fot. Stefan Ciechan

Wstępując przecięł rektor prof. Marian Harasimiuk, obok dyrektora Biblioteki dr Bogusław Kasperek

23 października miała miejsce uroczystość otwarcia nowego skrzydła Biblioteki Głównej naszej Uczelni. Budynek powstał kosztem blisko 6 mln zł przy wsparciu Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w wysokości 450 tys. zł. W kreślonych przed laty projektach oddany obecnie gmach stanowi jedną z części planu rozbudowy Biblioteki Głównej. Do zrealizowania w przyszłości pozostaje nowoczesny magazyn biblioteczny.

Ukończony gmach posiada na czterech kondygnacjach blisko 2 tys. m² powierzchni użytkowej. Budynek połączony został przejściem wewnętrznym ze starym gmachem, przez co stał się jego integralną częścią.

W ciągu dwóch najbliższych miesięcy nastąpi przeniesienie niektórych agend Biblioteki Głównej, co znacznie usprawni obsługę użytkowników (ponad 120 miejsc dla czytelników, powstaje nowa **Czytelnia Czasopism Bieżących**) i polepszy warunki pracy bibliotekarzy. Takie właśnie przesłanki kierowały zespołem pracującym nad ostatecznym planem zagospodarowania.

W nowym budynku, posiadającym odrębne wejście zewnętrzne i szatnię, będą funkcjonowały trzy oddziały i jedna pracownia.

Na kondygnacji najniższej znajduje się **Pracownia Reprografii** (dotychczas mieszcząca się w trudno dostępnym podziemiu starego budynku) oraz **sala dydaktyczna**.

Piętro pierwsze zajmuje **Oddział Informacji Naukowej**, którego najważniejszą częścią będzie duża (140 m²) **Czytelnia Informacyjno-Naukowa**, dostosowana do prowadzenia działalności informacyjnej z wykorzystaniem źródeł elektronicznych (bazy danych na CD-ROM, bazy dostępne w sieci lokalnej i w Internecie), jak również tradycyjnych (drukowanych).

Piętro kolejne przejmuje **Oddział Zbiorów Specjalnych**. Poprawa warunków pracy tego Oddziału była sprawą palącą już od dłuższego czasu, toteż przejście do nowego budynku warunki te radykalnie zmieni na lepsze. Czytelnicy będą mogli korzystać z ogólnej **Czytelni Zbiorów Specjalnych** oraz **pracowni** z miejscami do udostępniania poszczególnych rodzajów zbiorów specjalnych: **starych druków, rękopisów, kartografii, ikonografii i dokumentów życia społecznego**. Sposób udostępniania w nowych pomieszczeniach tych najcenniejszych zbiorów bibliotecznych będzie stanowił jednocześnie maksymalną gwarancję dla ich bezpieczeństwa. Ma to szczególnie ważne znaczenie z uwagi na wypadki kradzieży starych druków w polskich bibliotekach naukowych w ciągu ostatniego roku.

Piętro najwyższe przejmie głównie **Oddział Wydawnictw Ciągłych**. Oprócz pomieszczeń bibliotekarzy zajmujących się gromadzeniem i opracowaniem tego typu wydawnictw, zorganizowana została **Czytelnia Czasopism Bieżących**. Oznacza to, że z chwilą przejścia do nowego budynku, gromadzone przez Bibliotekę czasopisma z roku bieżącego będą tam właśnie udostępniane. Wolny dostęp do półek, możliwość przeglądania czasopism wyłożonych w układzie działowym, a także możliwość uzyskania informacji u pracowników bezpośrednio zajmujących się ich gromadzeniem i opracowaniem, zwiększy wygodę czytelników. Czasopisma z lat ubiegłych będą nadal udostępniane w Czytelni Czasopism, znajdującej się w starym budynku.

Kondygnacja najwyższa mieścić będzie także **Czytelnię Bibliologiczną**, która dotychczas zajmuje pomieszczenia za Czytelnią Matematyczno-Przyrodniczą.

To prawdziwa wolnoamerykanka - stwierdziła jedna z uczestniczek w drugim dniu obrad, po prezentacji różnorodnych form i możliwości studiowania w USA.

Przedmiotem dwudniowego seminarium było szkolnictwo wyższe w Stanach Zjednoczonych. Prowadzili je dwaj prelegenci, zaproszeni przez Krajową Sekcję Nauki NSZZ „Solidarność”: prof. William Scheuerman, prezydent Zjednoczonych Pracowników Uniwersyteckich - związku zawodowego działającego w Uniwersytetach, oraz Perry Robinson, wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Nauczycieli (American Federation of Teachers).

Do szkolnictwa wyższego prelegenci zaliczyli wszystkie uczelnie, które pro-

dentą mieści się w granicach 4,5-5 tysięcy \$ rocznie. 72% studentów studiuje w uczelniach publicznych, studia są zwykle zaplanowane na okres czteroletni, można jednak studiować 5-7 lat oraz przenieść się z uczelni na uczelnię, uzyskując dyplom uczelni, na której kończy się studia i otrzymuje tytuł. Za nadanie tytułu uczelnie zwykle otrzymują określoną gratyfikację z funduszy stanowych (tak jest w stanie Nowy Jork, gdzie za nadany stopień licencjata każda uczelnia, także prywatna, otrzymuje 1200 \$, za stopień magistra 1500 \$, za doktora 1900 \$).



Prof. William Scheuerman i przedstawiciele Komisji Zakładowych z Lublina i Olsztyna

Uczelnie są stale oceniane poprzez system akredytacji. Uczelnia może być utworzona zgodnie z przepisami stanowymi przez różne instytucje założycielskie, jednak w celu przyciągnięcia do siebie studentów zwykle zabiega o akredytację poprzez różne agencje akredytacyjne. Akredytacja uczelni polega na ocenie jakości kształcenia w danej uczelni zgodnie z przyjętymi przez agencję kryteriami, poprzez porównanie jej z innymi uczelniami i określenie, czy jakość kształcenia odpowiada przyjętym standardom. Akredytacja udzielana zostaje na ustalony okres (np. 5 lat), potem musi zostać ponowiona. Można mieć akredytację jednej agencji lub nawet kilkudziesięciu. Agencje akredytacyjne są instytucjami prywatnymi lub stanowymi. Akredytacja odbywa się na koszt uczelni, która sama umożliwia jej przeprowadzenie. Uzyskanie akredytacji jest warunkiem możliwości starania się uczelni o fundusze publiczne, a także możliwości otrzymania przez jej studentów stypendiów i kredytów studenckich.

Studenci są wspomagani finansowo w różny sposób. Wiele stanów ma własne systemy wspomagania studentów w zależności od przyjętych programów w danym stanie. Zazwyczaj jednak jest to wspomaganie studenta i jego rodziny w płaceniu czesnego. Student otrzymuje określoną sumę, pokrywającą w części lub w całości czesne, zależnie od dochodów rodziny. Student może też uzyskać stypendium ufundowane przez uczelnię lub prywatnego sponsora - zwykle jest wielu chętnych ubiegających się o te stypendia, są one bezzwrotne. Zdecydowanie więcej studentów korzysta z kredytów federalnych, stanowych i uniwersyteckich. Różne programy rządowe wspomagają różne grupy studentów; np. pożyczka dla studentów, którzy nie ukończyli 23 roku życia, której odsetki płaci rząd. Od niektórych grup studentów rząd nie pobiera odsetek, dopóki studiuje, innym umarza je w pewnym procencie. Około 50% studentów korzysta z różnych form pomocy państwa w studiowaniu, ale przeciętny student, kończący IV rok studiowania, ma dług w wysokości 13 150 \$ w uczelni prywatnej i 11 500 \$ w uczelni publicznej. Po uczelni prawniczej czy medycznej zwykle jest zadłużony na 50 tys. \$ i musi spłacać miesięcznie ok. 600 \$.

Panowie reprezentujący szkolnictwo wyższe w USA przedstawili wiele danych liczbowych i różnych, czasem egzotycznych dla nas problemów tego kształcenia. Omówili je szczegółowo na przykładzie uczelni wyższych w stanie Nowy Jork. Na zakończenie poruszyli problem tworzenia kursów na poziomie wyższym w sieci internetowej oraz nauczania na odległość i związanych z tym problemów utrzymania standardów kształcenia oraz uzyskiwania dyplomów.

W seminarium, które odbyło się w pięknej sali senatu Politechniki Warszawskiej, uczestniczyli przedstawiciele wielu uczelni z całej Polski, w tym 6 osób z Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” z uczelni Lublina (UMCS, KUL, AR, Akademii Medycznej i Politechniki Lubelskiej).

Ewa Skrzetuska

SZKOLNICTWO WYŻSZE W STANACH ZJEDNOCZONYCH Seminarium polsko-amerykańskie 15-16 października 1999

wadzą nauczanie dla osób po ukończeniu szkoły średniej, a więc dwuletnie kolegia techniczne z tytułem absolwenta (bakalarza), szkoły, po których otrzymuje się tytuł licencjata, oraz szkoły, najczęściej czteroletnie, gdzie można uzyskać tytuł magistra. 30% wszystkich uczelni ma czteroletni program nauczania. Tytuł doktora uzyskuje się w wyniku ukończenia 4-8-letnich studiów doktoranckich, na których zalicza się określone programem wykłady, zdaje szereg trudnych egzaminów i dopiero po tym można przedstawić swoją pracę badawczą - doktoranci też są studentami uczelni. Spośród tych uczelni 47% przynosi zysk, pozostałe nie są nastawione na zysk (non profit), ale są utrzymywane przez fundusze publiczne, granty, a także różnego rodzaju darowizny i fundacje. Wśród nich są także uczelnie prywatne. Uczelnie publiczne najczęściej są własnością stanową, choć bywają także uczelnie municypalne, uczelnie publiczne otrzymują dotacje stanowe na rozwój infrastruktury, na ulgi w płaceniu czesnego przez studentów, czasem w zależności od liczby studentów. Dlatego zwykle studiowanie w nich jest tańsze dla studenta.

We wszystkich uczelniach, zarówno publicznych, jak i prywatnych nauka jest płatna - czesne jest różnej wysokości, zależnie od tego, jaki jest to rodzaj kształcenia, najdroższe są kierunki medyczne i prawne. Średnie czesne publicznego kolegium wynosi 3 tys. \$, a prywatnego uniwersytetu ok. 13 tys. \$. Obok czesnego student ponosi szereg opłat dodatkowych za korzystanie z różnorodnych urządzeń i usług, np. z laboratoriów, połączeń internetowych, kserografu, są też w uczelni opłaty manipulacyjne i techniczne. Oczywiście, wszystkie usługi w postaci dojazdów, żywienia, mieszkania w kampusie uniwersyteckim są płatne - utrzymanie stu-

Uczelnie mają bardzo zróżnicowaną strukturę, w zależności od stanu, w którym działają, od rodzaju i wielkości uczelni. Na czele uczelni zazwyczaj stoi prezydent - odpowiednik naszego rektora, którego mianuje organ założycielski uczelni - w wypadku uczelni stanowych jest to gubernator stanu. Uczelnie działają wg własnego statutu, ten statut zazwyczaj tworzą senaty uczelni, złożone z profesorów tej uczelni. Dziekan, który jest przedstawicielem określonej grupy nauczycieli akademickich (zazwyczaj jednego rodzaju specjalności), jest łącznikiem między wiceprezydentem do spraw akademickich a wydziałem. Sam prezydent (rektor) uczelni rzadko zajmuje się bezpośrednio jej sprawami, gdyż główną jego rolą jest reprezentacja jej na zewnątrz oraz pozyskiwanie funduszy na jej działalność. Funkcję wspomagającą w zarządzaniu uczelnią pełnią rady profesorów przy wydziałach uczelni. Natomiast wszystkimi pozostałymi sprawami, bezpośrednim administrowaniem, inwestycjami i właściwym rozporządzaniem finansami zajmuje się kanclerz uczelni.

Pracujący w uczelni tylko w 40% mają stabilne zatrudnienie, pozostali pracują na częściach etatu, zmieniają także często miejsce pracy. Stałe miejsce pracy na uczelni uzyskują głównie ci profesorowie, którzy wykazują się znaczącymi osiągnięciami naukowymi, przyciągają do uniwersytetu granty, angażują się w działalność na rzecz uczelni (służba uczelni) oraz prowadzą nauczanie na wysokim poziomie dydaktycznym. Konkurencja na otrzymanie stałego zatrudnienia jest bardzo duża - zwykle zgłasza się na konkurs bardzo wielu chętnych, duża część absolwentów po studiach doktoranckich nie uzyskuje pracy w uczelni. Oceny pracowników są częste i różnorodne - są to oceny koleżeńskie współpracowników, oceny osób spoza

uczelni, oceny władz, oceny studenckie itp. W momencie otrzymania zatrudnienia negocjuje się warunki pracy i płacy, często za pracownika robi to związek zawodowy, który zwykle lepiej orientuje się w możliwościach uczelni i może wynegocjować korzystniejsze warunki finansowe, a także dodatkowe benefity, nierzadko stanowiące do 30% całości płacy. Płaca jest wysoka, zależna od stanowiska i rodzaju specjalności, zazwyczaj na uczelniach prywatnych jest wyższa i ma więcej benefitów, najwyższe zarobki są na kierunkach medycznych i prawniczych. Średnio w uczelniach kategorii I (mające możliwości prowadzenia studiów doktoranckich), profesor zarabia 83 207 \$ za okres 10-miesięcznego zatrudnienia, associate - 57 924 \$, assistant - 48 531 \$. Wysokość poborów indywidualnych osób jest jawna w uczelniach publicznych i publikowana w biuletynach, które można otrzymać w biurach lub bibliotekach uniwersytetów. Pracownik zatrudniony na stałe nie może poza uczelnią prowadzić więcej niż dwu kursów wykładów. Płaca nie jest stała, może się pogarszać, jeżeli następuje pogorszenie pracy; może także ulegać podwyższeniu, zwykle następuje to pod naciskiem związków zawodowych, które co pewien okres negocjują z władzami uczelni układy zbiorowe. Na terenie uczelni może działać tylko jeden związek zawodowy, taki, który otrzyma 50% głosów nauczycieli akademickich uczelni. Tylko ten związek ma prawo zbierać składki i negocjować układ zbiorowy z władzami. Związek zawodowy zwykle włącza się też do pomocy młodszej kadry uczelni w uzyskiwaniu osiągnięć naukowych, poprzez informacje o możliwości uzyskiwania wsparcia finansowego jego badań, urlopów naukowych, a także wspieranie koleżeńskiej pomocy kadry starszej dla młodszych pracowników.

- Gratulując Pani i Chórzystom pięknego koncertu jubileuszowego, poproszę o przypomnienie jego programu.

- Była to Missa Brevis Bogusława Grabowskiego wykonana z jego udziałem przy organach z towarzyszeniem naszego chóru i solistów oraz utwory a cappella: Pawła Łukaszewskiego Ave Maria, Hilarego Eslavy Tu Es Petrus, Marka Jasińskiego Psalm 150 - Praise the Lord oraz Alana Koepke Psalm 69 - Praise the name of God.



dy z cyklem przypadkowych występów, zawsze jest to starannie przygotowany aktywny udział i mój, i całego zespołu chórzystów.

- Praca z chórem akademickim jest odmienna jak ze stałym, zawodowym zespołem. Poziom jest najczęściej nie do odróżnienia, mam na myśli nasz chór, i nie jest to tylko moje zdanie.

- Miło mi to słyszeć, ale rzeczywistość różnica jest istotna. Nasz chór to nie tylko młodzież studencka i młodzi pracownicy z wychowania muzycznego, ale także studenci ze wszystkich niemal wydziałów UMCS. Nie udało mi się wprowadzić przyciągnąć - czego bardzo żałuję - do pracy w chórze pracowników naukowych, ale tegoroczny nabór napawa mnie optymizmem. Zespół tworzy obecnie 70 osób. W tym jest 12 studentów z ekonomii, 8 z prawa, 4 z Wydziału Humanistycznego i 6 z Wydziału BiNoZ. Taki skład stwarza problemy nie tylko z koncertowaniem, ale i z organizowaniem prób. Proszę sobie wyobrazić, że przed jubileuszem przez miesiąc próby odbywały się codziennie. Mimo tych kłopotów staramy się dwa razy do roku występować z lubelską Filharmonią z dużymi, znanymi utworami oratoryjnymi. I tak jest już od paru lat.

- Raz jeszcze gratulując Pani i Chórowi osiągnięć w 50-leciu działalności, proszę o zdradzenie najbliższych planów zespołu.

- Już w styczniu weźmiemy udział w koncercie jubileuszowym z okazji 55-lecia Filharmonii Lubelskiej, będziemy tam wykonywać Mszę G-dur Luigi Cherubiniego. Latem zaś planujemy udział w dwóch międzynarodowych konkursach: w Linzu w „Olimpiadzie Chóralnej 2000” oraz w Grecji w konkursie w Prevezie.

Za rozmowę dziękuje
Elżbieta Mulawa-Pachol

ZAWSZE WŚRÓD NAJLEPSZYCH

- Były to zatem głównie utwory polskich współczesnych kompozytorów. Od jakiegoś czasu, a już pod Pani kierownictwem, współczesny repertuar chóralny polski staje się specjalnością Chóru Akademickiego UMCS.

- Cenię bardzo polską muzykę współczesną, uważam, że chociaż trudna zasługuje ze wszech miar na popularyzację, co staram się konsekwentnie wprowadzać w życie, włączając ją do naszego repertuaru. Program koncertu jubileuszowego zawiera jeden utwór współczesnego kompozytora amerykańskiego A. Koepke, bowiem ten właśnie program chcemy przedstawić na międzynarodowym festiwalu chóralnym na Florydzie w Stanach Zjednoczonych. Wykonanie współczesnego utworu kompozytora amerykańskiego było wymogiem organizatorów. Festiwal odbywać się będzie 16-23 listopada.

- Czy będziecie tylko na festiwalu?

- W USA odbędziemy także krótkie tournée.

- W ośrodkach polonijnych?

- Głównymi punktami na naszej trasie będą ośrodki akademickie. W Erie, mieście współpracującym z Lublinem, wystąpimy na tamtejszym uniwersytecie, podobno w pięknej sali koncertowej, będziemy śpiewać w Detroit i w Chicago. Koncertować też będziemy w salach filharmonicznych. Nie są to najlepsze miejsca na wykonanie utworów sakralnych, które mamy w repertuarze. Te bowiem najpiękniej brzmią we wnętrzach kościelnych. Nic nie wiem o wyposażeniu instrumentalnym sal, gdzie przyjdzie nam koncertować. Missa Brevis na naszym koncercie zabrzmiała bardzo dobrze, ale także dzięki organom w lubelskiej Filharmonii, które dały taką wysoką jakość brzmienia i możliwości kompozytorowi.

- Przeglądając Państwa folder jubileuszowy zauważa się wielość konkursów, festiwali, w których Chór brał udział i to z sukcesami. Laikowi trudno zorientować się, które z nich są naj-

ważniejsze, które z nagród są tymi najbardziej prestiżowymi.

- Moim zdaniem, na pewno w Polsce najważniejsze są dwa: Legnica Cantat oraz Festiwal Muzyki Sakralnej w Rumii. Z europejskich wymieniałbym ciesząc się tradycyjnym uznaniem: niemiecki w Repelen, w Gorizii we Włoszech i w Neerpelt w Belgii. Jak Pani zauważyła, wszędzie tam nasz Chór zdobywał laury i uznanie.

- Ale uczestniczyliście Państwo w tych prestiżowych festiwalach tylko raz.

- Rzeczywiście tak. Ale tak być musi, bowiem wszystkie te imprezy są płatne, a te prestiżowe dosyć wysoko. Staramy się uczestniczyć przynajmniej raz w roku w międzynarodowych warsztatach, przeglądach chóralnych, gdzie przyjeżdża wiele zespołów z całego świata. Daje to nam możliwość skonfrontowania własnego repertuaru, poziomu z innymi zespołami, często bardzo dobrymi, wręcz profesjonalistami. Nigdy nie są to objaz-

Solidarność

Spotkanie popielgrzymkowe -
XV rocznica zamordowania ks.
Jerzego Popieluszki

Mszą św. w kościele Akademickim KUL z intencją „za cudownie przeżyta pielgrzymkę do Groty Objawień Matki Boskiej w Lourdes i prośbą o Ducha Świątości i Miłości dla Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UMCS we wszystkich podejmowanych przez nią decyzjach” rozpoczęło popielgrzymkowe spotkanie, w którym udział wzięli także uczestnicy poprzednich wyjazdów do Włoch i Watykanu. Wszyscy obecni postanowili kontynuować spotkania, wzbogacając je specjalnymi wykładami i prelekcjami.

W lokalu Komisji zakładowej złożono także kwiaty pod obrazem księdza Jerzego Popieluszki z okazji XV rocznicy Jego męczeńskiej śmierci.

Wcześniej, 19 października, delegacja „Solidarność” UMCS brała udział w uroczystościach rocznicowych w kościele p.w. św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie.

Józef Kaczor w Radzie
Regionalnej AWS

Uchwałą nr 218/99 z 27 września Zarząd Regionu Środkowoschodniego NSZZ „Solidarność” powołał kol. Józefa Kaczora w skład 10-osobowego zespołu reprezentującego Region Środkowoschodni NSZZ „Solidarność” w Radzie Regionalnej AWS Województwa Ziemia Lubelska. Daje to możliwość informacji o niejednokrotnie kontrowersyjnych działaniach AWS w Regionie.



Piękna salka ćwiczeniowa
w Instytucie Historii. Ile mamy
takich w Uniwersytecie?

Niewiele lat temu, spacerując po Lublinie, zaszedłem w sielankowe okolice dworku Wincentego Pola. Bez wyraźnego powodu zagłębiłem się w brukowaną kocimi łbami, prawie nie uczęszczaną wąską uliczkę, po lewej ręce mając

obok jesiwy działały dziesiątki pomniejszych uczelni, gdzie funkcjonowały sławne drukarnie, kilkanaście znaczących synagog, gdzie odbywały się żydowskie sejmy, łączyły doniosłe dysputy intelektualne, dokąd docierały wreszcie piel-

Zygmunta Augusta. Spoczywają też tutaj królewscy medycy, jak np. doktor Ezechiel, którego król Aleksander zwolnił od wszystkich podatków „w uznaniu sztuki medycznej i wielkiej znajomości łaciny”. Także nadworny faktor króla Zygmunta III i Władysława IV Cwi Hirsz, a nawet salwująca się ucieczką przed trybunałem inkwizycji do Lublina rodzina Eliasza Montallo, który pełnił funkcję doktora i doradcy króla Francji Ludwika XIII.

Ale zasięgiem swojego oddziaływania przewyższa ich wszystkich otaczany prawdziwym kultem Jakub Icchak Horowicz zwany „widzącym”, umarł w 1815 r. Na jego nagrobku czytamy: „I cały Dom Izraela niech płacze, bo zaćmiło się światło w dzień odejścia chłuby pokolenia, naszego nauczyciela, pana i

raz do roku dusza zmarłego powraca do miejsca, gdzie pogrzebane jest ciało, odczytuje prośby i osobiście przedkłada je Bogu. Tego dnia chasydzi, podobnie jak jest to w chrześcijaństwie, zapalają na grobie zmarłego świecę.

Dzisiaj, tj. w roku 5759 ery żydowskiej, kultura Żydów europejskich przypomina kulturę Sumerów – równie mało pozostawiła śladów swojego istnienia.

W Lublinie, dawnej perle żydowskiej nauki, od lat nie odmówiono modlitwy za zmarłych - Kadisz, bo wymaga ona dziesięciu dorosłych mężczyzn Żydów, a tyłu nie znajdzie w całym mieście. Chociaż czasem, przy odrobinie szczęścia można poczuć się w Lublinie tak, jakby pozostał nadal żydowską stolicą. Szedłem któregoś ranka wzdłuż owego wspomnianego na początku muru z cegły i nagle doszło mnie jakieś niesłychane zawodzenie, ni to śpiew, ni to skarga, złożony z wielu jakby drżących głosów. Stając na podwyższeniu, skąd widać grób cadyka, zadartłem głowę i pomiędzy chaszczami na szczycie wzgórze ponad murem ujrzałem, że przykrywało go całkowicie kilkadziesiąt czarnych postaci. Poruszały się one niby jakiś bezkształtny stwór wstrząsany nierównym oddechem. To ubrani w długie czarne płaszcze i kapelusze chasydzi jak nieprzebrane stado czarnych kruków płakali na wzgórzu nad stratą swojego mistrza. Powracając popołudniem tą samą drogą już z daleka zauważyłem u podnóża muru ogromną rozgęstykulowaną grupę przedziwnych postaci. Krok za krokiem pograżałem się pomiędzy nich i nie mogłem oprzeć się myśli, że podlegam może halucynacji i przywidują mi się zdarzenia z dawnej przeszłości. Wszystkie otaczające mnie postaci przyozdobione były długimi zakręconymi pejsami, wszyscy mieli na nogach trzewiki o długich noskach, białe pończochy do kolan i bufiaste spodnie. Na nie spływały dziwne w kroju kubraki i peleryny, a wszystkie głowy okolone monumentalnymi brodami, pomiędzy którymi wiły się pejsy, nakryte zostały kruczoczarnymi aksamitnymi cylindrami lub kapelusami o szerokich rondach. Nie zauważali mnie, jakby byli tylko duchami, chmarą zjaw, pomiędzy którą znalazłem się przez przypadek. A mnie zewsząd wiskał się do uszu gardłowy skrzeczący, pomimo to jednak melodyjny tembr ich głosów. Ci Żydzi, zdający się unosić nad ziemią jak postacie Chagalla, na podobieństwo okrywających ich peleryn, byli dla mnie jak za nieprzebytą zasłoną. Kształt ich dusz pozostać musi dla mnie nieprzetłumaczalny, nieuchwytny, trzeba pogodzić się z tym, że nigdy nie przestąpię królestwa ich mądrości, nigdy nie zrozumieni ich nie wypowiedzianych myśli, nie pojmę ich najgłębszych tęsknot, pozostając na zawsze niby na przeciwległym brzegu rzeki, skąd mogę tylko patrzeć w ten niedościgniony świat.

Lukasz Marcińczak

PANTEON ZA MUREM

chaotycznie rozrzucone parterowe domki z opłotkami rodem z Reymontowskich Lipiec, po prawej zaś krzepki, spłowiasty mur przypominający obronny bastion, wzdłuż którego uliczka zakręcała i wiła się jakby do niego przyrośnięta.

Czułem narastające we mnie zaciekawienie, bo też ów mur nie był podobny do żadnego, jakie wcześniej widziałem. Wysoki na dobre cztery metry, skonstruowany dziwacznie, częściowo z nieociosanych kamieni, częściowo z cegieł, które też różniły się wyraźnie od siebie, bo jedne były grube, rudawe jak stare cegły gotyckie, inne znowu mniejsze, czernonawe, znacznie późniejsze.

Uliczka była senna, więc zniecierpliwiony i palony ciekawością zdecydowałem się na jedną z tych śmiałych przygód, będących świętym przywilejem bardzo wczesnej młodości, które prawie zawsze poczynają się od forsowania murów do miejsc zakazanych i kuszących. Znalazłem się w niewiarygodnie splątanej gęstwinie i posuwając się krok za krokiem, czymś co ledwie przypominało wąską ścieżynę, wyszedłem naraz na rodzaj polany. Stała tam trzosiłwie zbita w ciasne stadko grupa ludzi w dziwacznych strojach, a przed nią brodaty olbrzym w wielkiej czapie swoim monotonnym głosem, zdawało się wyrażał jakiś ogromny żal komuś niewidzialnemu.

Od owego dnia wiedziałem, że wysoki mur z cegły zasłania przed oczami ciekawskich jeden z najstarszych na ziemiach polskich, założony jeszcze u początku XVI stulecia, żydowski cmentarz. Nie bez zdumienia dowiadywałem się z czasem, że żydowska gmina lubelska już wówczas dominowała intelektualnie w całej Rzeczpospolitej, godnych siebie rywali znajdując tylko w stołecznym Krakowie i we Lwowie. W roku 1518 otwarto w Lublinie słynącą w całej Europie wyższą uczelnię talmudyczną (tzw. jesiwę), do której zjeżdżali się – mijając być może na popasach, udającego się wtedy w przeciwnym kierunku, do Padwy, Jana Kochanowskiego – żądni prawdziwej mądrości żydowscy młodzieńcy. Wychowankami jej zostawali najwybitniejsi do dziś żydowscy uczeni i duchowi przewodnicy, których wyznawców znaleźć można i teraz we wszystkich zakątkach świata.

Odtąd chodziłem już zaniepokojony, prześladowała mnie myśl, że jakkolwiek odległa od naszych wyobrażeń byłaby to nauka, rzeczą zupełnie niepojętą jest nasza zupełna obojętność, a nawet jakieś świadome dystansowanie się wobec owych niewiele mających sobie równych w całej Europie osiągnięć ducha ludzkiego. Wszak Lublin był miejscem, gdzie

grzymki uczonych i mędrców. Nie ma uczucia równie gorzkiego, niż owo poczucie niedosięgalności, nieprzenikalności tych stale stykających się ze sobą ludzkich wysp, które robiły wszystko, by o sobie nie wiedzieć.

Stare nagrobki na żydowskim cmentarzu najlepiej oglądać późną jesienią.



Fot. A. Słowińska, L. Marcińczak

Wcześniej miejsce to ginie w odmętach bujnej i zażartej roślinności, jakby podane jakiejś nadnaturalnej zachłanności pnącz i ostrokrzewów. Ale gdy odarty z letnich szat przez jesień, cmentarz odsłoni się, a woskowladłe liście ciężkim puchem zlegną na ziemi pokrywając wszystko wokół jakby piaskiem, zewsząd wyłonią się kilkusetletnie macewy, z których każda sama w sobie stanowi zupełnie wyjątkowy kamieniarski rarytas. Pionowe, bogato dekorowane płyty pokryte są maczkami hebrajskich znaków, zastrzeżonych dla tekstu rytego w kamieniu i świętych ksiąg, podczas gdy jidysz, którym mówili wszyscy, pozostał na zawsze językiem dnia codziennego. Metaforyka tych wyciętych w kamieniu epitafiów ujawnia zupełnie wyjątkowy szacunek, jakim ci ludzie – których przeznaczeniem od początku świata była wżgarda i nieskończona cierpliwość – otaczali najwierniejszych ze swoich synów. Poświadcza też, jak wielkie znaczenie przypisywali najznajomniejszym. Na stelach słynnych rabinów z XVI i XVII wieku inskrypcje mówią: „źródło rozumu i głębina wiedzy”, „filar świata”, „cudowny rydwan i woźnica”, „lew boży” etc. Spośród XVII-wiecznych macew, z których trzy uchodzą za najstarsze w Polsce, szczególnym pietyzmem pielgrzymujących tu Żydów otaczane są groby twórcy lubelskiej jesiwy - Szaloma Szachny oraz Szlomy Lurii, który został oficjalnie mianowany jej pierwszym rektorem przez króla

mistrza, który wielu odwiódł od grzechu i wielu poszło ku jego światłu. I radość obróciła się w smutek, w dzień gorzki ziemia się zatrzęsała. Niech dusza jego związana będzie w węzełku życia”. „Widzący z Lublina” był jednym z przywódców zwalczanego przez ortodoksyjne środowiska rabinackie ruchu chasydzkiego. Chasydzi odchodzili bowiem od wnikliwego studiowania świętych ksiąg na rzecz mistycznego zjednoczenia się z Bogiem, głównie podczas śpiewu i tańca. Każda społeczność chasydzka skupiała się wokół charyzmatycznego przywódcy zwanego cadykiem, który potrafił sprawiać cuda, a nawet mieć bezpośredni kontakt z Bogiem. Wszystkie te cechy posiadać miał Widzący, toteż liczba jego wyznawców rosła niepowstrzymanie. W końcu stał się zbyt śmiały i uznając wojny napoleońskie za znak zbliżającego się końca dziejów, zaczął szturmować Niebo o tym szybsze przysłanie Mesjasza. Owa natarczywość miała spowodować, że zniecierpliwiony Bóg przyspieszył jego własną śmierć, sprawiając, że cadyk wypadł ze swego mieszkania przez okno na bruk.

Bynajmniej nie osłabieniem jego znaczenia, o czym świadczy do dziś tradycyjnie chasydzki obyczaj składania kwitłech na jego grobie. Są to małe karteczki, na których chasydzi proszą zmarłego cadyka o wstawiennictwo u Boga i które każdego roku w dniu śmierci cadyka przyciskają kamieniami do jego grobowca. Wierzą bowiem, że

RECENZJE • RECENZJE

CONRAD, JAMES AND OTHER RELATIONS

W serii „Conrad: Eastern and Western Perspectives”, redagowanej przez Wiesława Krajkę, ukazał się w ubiegłym roku szósty tom, *Conrad, James and Other Relations*, pod redakcją K. Carabine'a i O. Knowlesa przy współpracy P. Armstronga, wydany wspólnie przez Social Science Monographs, Boulder oraz Wydawnictwo UMCS, w dystrybucji Columbia University Press, New York. Książka zawiera wybrane referaty wygłoszone podczas międzynarodowej konferencji „Conrad and James” zorganizowanej w Canterbury w lipcu 1995 roku przez The Joseph Conrad Society of Great Britain i The Henry James Society of America. Autorami artykułów są wybitni znawcy twórczości Conrada i Jamesa z USA, Wielkiej Brytanii, Kanady, Polski i Francji.

W pierwszej części, zatytułowanej „Conrad and James”, zostały zgrupowane artykuły komparatystyczne, omawiające związki między twórczością Conrada i Jamesa. Autorzy artykułów analizują utwory obu pisarzy jako reprezentatywne dla modernizmu oraz zwracają uwagę na wspólną metodę artystyczną, dążenie do wieloznaczności i otwartości tekstu, co umożliwiło czytelnikowi aktywny udział we współtworzeniu znaczeń. W drugiej części

„Conrad, James and Other Relations” znalazły się artykuły bardziej zróżnicowane tematycznie. Obok tekstów, które proponują komparatystyczne ujęcie twórczości Conrada i Stevensona, a także Melville'a oraz Jamesa i Flauberta, znajdują się także takie, które rozważają zagadnienia twórczości obu pisarzy w szeroko pojętych kontekstach kulturowych, jak np. teoria kryzysu mitemetycznego, anarchizm, teoria języka, impresjonizm w malarstwie.

Artykuły zebrane w tym tomie ukazują wielorakie możliwości metodologicznych ujęć twórczości Conrada i Jamesa, jak np. komparatystyka, intertekstualność, psychoanaliza Lacana, socjologiczna krytyka Benjamina, dekonstrukcja. Oprócz interesujących propozycji metodologicznych artykuły w tomie szóstym poszerzają zakres badań interdyscyplinarnych podejmowanych nad twórczością obu pisarzy, uwzględniających antropologię, socjologię, religioznawstwo i sztukę. Dzięki temu omawiana publikacja serii „Conrad: Eastern and Western Perspectives” pozwala uzyskać orientację w najnowszych tendencjach w badaniach nad Conradem i Jamesem.

Katarzyna Sokołowska

Ostatnio ukazała się książka *Conrad's Century: The Past and Future Splendour* pod redakcją Laury L. Davis, wydana wspólnie przez Social Science Monographs, Boulder i Wydawnictwo UMCS w dystrybucji Columbia University Press, New York. Jest to siódmy tom w zainaugurowanej w 1992 roku serii Conrad: Eastern and Western Perspectives pod redakcją Wiesława Krajki.

Conrad's Century... zawiera wybór referatów wygłoszonych podczas międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Conrad Studies Center Kent State University, Ohio i Joseph Conrad Society of America dla uczczenia setnej rocznicy debiutu literackiego Conrada. Artykuły zawarte w tomie zostały zebrane w czterech działach - każdy z nich odwołuje się do innego aspektu twórczości pisarza.

Prace zamieszczone w części zatytułowanej „The Past: The Cultures of Conrad's Youth” podejmują problematykę obecności w utworach Conrada ech jego młodzieńczych doświadczeń: bagażu polskiego dziedzictwa kulturowego i marsylskich fascynacji autora *Jądra ciemności*. Podczas gdy część autorów referatów zebranych pod wspólnym tytułem „From Berau to London: Conrad as Modern Novelist” koncentruje się na ważnym dla twórczości Conrada zagadnieniu kontaktu międzykulturowego, inni

poruszają kwestię oswojenia przez pisarza terytorium angielskiej sceny literackiej jego czasów. Niejako wbrew samemu Conradowi, który był zdeklarowanym przeciwnikiem teoretyzowania, autorzy artykułów zamieszczonych w części „Theoretical Perspectives” udowadniają celowość aplikacji współczesnych modeli teoretycznych do badań nad twórczością pisarza. Zamykająca tom część „Future Splendour: Revisioning Conrad” omawia losy Conradowskich bohaterów i tematów w wybranych ekranizacjach utworów pisarza oraz na kartach wypełniającej aluzjami do jego twórczości powieści Margaret Drabble *The Gates of Ivory*.

O ile artykuły zebrane w *Conrad's Century: The Past and Future Splendour*, odwołując się do szerokiego spektrum podejść metodologicznych, pozwalają zapoznać się z różnymi aspektami spuścizny literackiej Conrada, to otwierająca tom praca Billa Meganhardta, powstała z okazji rocznicowej konferencji w Kent State University, stanowi przyczynek do historii ujęcia osoby pisarza w sztukach plastycznych. No cóż, nie słabnące zainteresowanie postacią Conrada, wykazywane nie tylko przez badaczy literatury, ale i karykaturzystów, jest chyba pomyślnym prognostykiem tytułowej „przyszłej świetności” (... *Future Splendour*) autora Lorda Jima...

Monika Majewska

POLSKIE „ECHO” ZNAD FULDY

Dwudziestego czwartego października br. o godz. 16.00 w Kassel przy Frankfurter Strasse 298, w przestronnej sali funkcjonalnego obiektu kultury dzielnicy Niederzwehren pn. „Elisabeth-Selbert-Haus”, odbył się koncert dwudziestoosobowego Polskiego Chóru „Echo” z okazji jego Pierwszych Urodzin.

Około 80 słuchaczy koncertu, zatytułowanego „Spotkanie z Echem” (w oryginale: „Treffen mit Echo”), nie szczędziło oklasków dla wykonawców jego programu, obejmującego 12 pozycji, a zgotowanym po wysłuchaniu finalnej pieśni aplauzem skutecznie zachęciło chórzystów do bisowania. To ostatnie zaktywizowało zresztą uzdolnioną wokalnie część gości. W tym momencie atmosferę na widowni można by określić słowami znanej piosenki: „Cała sala śpiewa z nami”.

Porzekadłową „kropkę nad i” owe go „Spotkania” stanowiły na zakończenie kwiaty dla głównego architekta tego wielce udanego koncertu Teresy Blaszkę (absolwentki Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach) - w jednej osobie kierownika, dyrygenta i akompaniatora (elektroniczne organy) „Echa” - oraz okolicznościowa lampka szampana, naturalnie, tylko dla dorosłych.

Podpisanemu dane było znajdować się wśród zauroczonej chóralnym śpiewem publiczności. A że koncert miał urodę, więc on - laik w zakresie muzyki i śpiewu - odbierał reprezentowane zespołowo pieśni: nie bez zachwyty (Moniuszki „Znaszli ten kraj” w wykonaniu znakomitego duetu profesjonalistów: Marek Malek i Christo Kamenov, nb. Bułgar) i podziwu (bardzo oryginalne wykonanie „W murowanej piwnicy”) oraz z nie dającym się ukryć wzruszeniem (s. Magdaleny, nazaretanki „Polskie kwiaty”) i radosnym uśmiechem („Gdy kiedyś Pan” - pieśń odśpiewana w gorącym rytmie nowoorleańskim).

Godzi się podać, że Polski Chór „Echo” w Kassel jest zarejestrowany jako stowarzyszenie i w jego ramach urzędzane są comiesięczne dyskusje (tego rodzaju spotkania są już zaplanowane, co ciekawe, do grudnia 2000 roku włącznie) o rozmaitej tematyce, na przykład: „Życie na Ziemi - ochrona środowiska, postęp techniczny, przeludnienie” albo „Obce cywilizacje we wszechświecie - fikcja czy rzeczywistość?”

W skład Zarządu tego stowarzyszenia wchodzi: Edward Obara, Urszula Swoboda i Czesław Szablewski, który jesienią anno 1998 zaproponował, wpadającą w uszy, nazwę „Echo” dla wówczas organizującego się polskiego chóru, a wiadomość tę zawdzięczał chórzycie Kazimierzowi Pantkowskiemu.

Trzeba wiedzieć, że Czesław Szablewski legitymuje się już blisko czterdziestoletnią działalnością na niwie

polonijnej w Hesji, szczególnie w Kassel, jak również długoletnimi kontaktami z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Stąd też w pogawędkach z autorem tych impresji nierzadko wspominał: Zespół Tańca Ludowego UMCS i jego dyrektora mgr. Stanisława Leszczyńskiego, b. Polonijne Centrum Kulturalno-Oświatowe UMCS z jego b. dyrektorem prof. Władysławem Kucharskim, obecne Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców oraz jego dyrektora prof. Jana Mazura, z Wydziału Ekonomicznego prof. Ryszarda Orłowskiego i z Wydziału Artystycznego dr. Ireneusza Kamińskiego.

Przed rozpoczęciem koncertu z użyczonego mi do wglądu przez Cz. Szablewskiego wycinka prasowego („Hessische Allgemeine” 1999 nr 49 s. 14) zapamiętałem m.in. takie o „Echu” zdanie: „Celem naszej działalności jest spopularyzowanie polskiej muzyki chóralnej”.

Po koncercie także Cz. Szablewski zapoznał piszącego te słowa z kierownikiem „Echa” i zarazem autorką cytowanego w poprzednim akapicie zdania, wspomnianą już Teresą Blaszkę. Od niej można było dowiedzieć się, że na poniedziałkowych próbach chóru, zawsze o godz. 19.30 w Centrum Cudzoziemców Caritas przy Frankfurter Strasse 209, bywa wobec jego członków wymagająca, dzięki czemu są już efekty owych intensywnych ćwiczeń „Echa”. W tej chwili trudno było się powstrzymać, by nie dopowiedzieć: rezultaty widoczne i uwagi godne. Podczas kilkuminutowej rozmowy z T. Blaszkę była sposobność, aby ją poinformować o - również październikowych - uroczystościach Półwiecza (1949-1999) Akademickiego Chóru UMCS im. Jadwigi Czerwińskiej w Lublinie oraz przekazać na jej ręce jubileuszowy folder i kompaktową płytę z nagraniem częścią jego bogatego repertuaru.

Oczywiście, ewentualne nawiązanie fachowych kontaktów pomiędzy „Echem” w Kassel i Akademickim Chórem UMCS to na razie muzyka przyszłości. Nie siląc się zatem na jakąkolwiek co do tej kwestii prognozę, należy chyba zauważyć, że stowarzyszenie Echo” w Kassel, gdzie osiedlonych na stałe jest ponad tysiąc Polaków, zasługuje na zainteresowanie - np. ze strony Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” - jako dobrze zorganizowana wysepka polska nad największym mieście nad Fuldą.

Marek Zdrojewski



Grupa 45 członków „Solidarności” UMCS odbyła autokarową pielgrzymkę do Francji, której zasadniczym celem było Sanktuarium w Lourdes. Ksiądz Mariusz Górniak podjął się duszpasterskiej opieki nad pielgrzymami, stając się (być może jeszcze nieformalnie)

której była sprawowana Eucharystia dla nas, pielgrzymów, kaplica Sainte-Chapelle z witrażami - klejnotami sztuki gotyckiej, Pałac Sprawiedliwości i więzienie Conciergerie, Luwr, Wersal z rezydencją królewską i ogrodami, ogrody Tuilleries, Plac Concorde i główna arte-

REFLEKSJE PO PIELGRZYMCE

duszpasterzem „Solidarności” UMCS. Odprawiona przez ks. Mariusza Msza św. 6 września o godz. 5.30 w Kościele Akademickim KUL rozpoczęła 12-dniową przygodę pielgrzymkową, zakończoną 17 września Mszą św. w Sanktuarium Jasnogórskim w Częstochowie.

Pierwszy dzień to przejazd do granicy z Czechami, z przekroczeniem jej w Kudowie i dojazdem na nocleg do Nymburku, na północny wschód od Pragi. W następnym dniu przez Czechy - Masyw Czeski z oglądem obrzeża panoramy Pragi i Pilzna - do Niemiec, a tam Kollina Szwabsko-Frankońską do Szwarzwaldu, Rowem Reńskim do Alzacji i przez Wogezy do Metz nad Mozela we francuskiej Lotaryngii. Na peryferiach tego uniwersyteckiego miasta spędziliśmy noc.

Z Metz trasa podróży biegła przez Verdun - największe pole bitewne I wojny światowej, na którym w 1916 r., w wyniku artyleryjskiego ostrzału niemieckiej pozycji fortyfikacyjnych wojsk francuskich liczba ofiar przekroczyła milion - do Szampanii, gdzie w stolicy regionu Reims wypadł postój. Reims to oczywiście jedna z najbardziej okazałych katedr gotyckich we Francji, miejsce koronacji 26 królów i chrztu króla Franków Chlodwiga w 496 r. Śpiewy podczas liturgii Mszy św. odprawionej przez ks. Mariusza ożywiły nieco martwe wnętrza świątyni. Z Reims trasa wiodła w kierunku Paryża przez zachodnią część Szampanii do Basenu Paryskiego. Tego samego dnia po południu zwiedzaliśmy Montmartre, a wreszcie dotarliśmy w obręb aglomeracji Paryża do tzw. hotelu formuły 1, gdzie mieliśmy następne noclegi.

Kolejne pełne dwa dni to Paryż i od wczesnych godzin rannych do późnych wieczornych zwiedzanie zabytków. Większość miejsc, które „bezwzględnie trzeba zobaczyć” i które „warto zobaczyć” znalazło się w programie i wszechstronnie zostało pokazanych przez przewodniczkę panią Agnieszkę. Tak więc zabytki, katedry, kościoły, budowle i miejsca, jak: kaplica NMP od Cudownego Medalika, Montmartre z Bazyliką Sacré-Coeur, wyspa La Cité z katedrą Notre-Dame, arcydziełem sztuki wczesnogotyckiej, w

ria Pola Elizejskie, Łuk Triumfalny, Pałac Inwalidów z grobem Napoleona, pałac i ogrody Luksemburskie, Panteon zasłużonych mężów Francji z grobowcem Marii Curie-Skłodowskiej - to wszystko każdy z uczestników pielgrzymki odebrał i przeżył stosownie do swojej wrażliwości. Każdy dzień kończył się szczególnym akcentem: oglądaniem panoramy Paryża z wieży Eifela oraz rejsem statkiem po Sekwanie z pełną powtórką historii w nocej scenarii. „Dni Paryża” większość uczestników zakończyła wspólną kolacją w greckiej restauracji przydzielonej w Dzielnicy Łacińskiej. Zaś późnym wieczorem nastąpił wyjazd i nocna podróż na południe Francji do celu pielgrzymowania - Lourdes.

W godzinach porannych dotarliśmy do stóp środkowej części Pirenejów, gdzie u wylotu doliny górskiej rzeki Gave, na wysokości bezwzględnej ok. 400 m, położone jest Lourdes w otoczeniu wzgórz sięgających 1000 m. Miejscowość ta rozwinęła się z wioski za przyczyną objawień Najświętszej Marii Panny Bernadette Soubirous w roku 1858 i stała się największym ośrodkiem kultu maryjnego w świecie. Dzisiaj miasto, o bardzo dużej liczbie hoteli, przyjmuje rocznie prawie 7 milionów pielgrzymów, z których większość przyjeżdża w nadziei uleczenia chorób, na które współczesna medycyna nie zna lekarstwa.

Po zakwaterowaniu w pensjonacie na dwa noclegi po południu zwiedzaliśmy miejsca związane z objawieniami i życiem św. Bernadetty, bazylikę św. Bernadetty i groty Objawień - Massabielle z figurą Najświętszej Marii Panny z napisem Jestem Niepokalanym Poczęciem. Na zakończenie dnia odbywa się tu wielotysięczna międzynarodowa procesja z lampionami i odmawianiem ostatniego różańca. Uczestnictwo w dwóch procesjach, z odmówieniem jednej części różańca po polsku, we Mszy św., sprawowanej w naszych intencjach w grocie Objawień przez ks. Mariusza, a także Droga Krzyżowa po stokach wzgórza Massabielle dostarczyły głębokich i niezapomnianych przeżyć. Część osób skorzystała z kąpeli w cudownej wodzie w specjalnych basenach. Wszyscy zaś z pojemni-



W Lourdes

kami napełnionymi wodą ze Źródła Groty, po dwudniowym rozmo-dleniu, odjechaliśmy przez Langwedocję w kierunku wschodnim do zatoki Liońskiej Morza Śródziemnego.

Na tym etapie pielgrzymki krótki postój był tylko przy panoramie twierdzy Carcassonne, słynnej także z masakry Katarów w XIII wieku. Dalsza trasa biegła równiną nadmorską Langwedocji, ze wzgórzami obrośniętymi winoroślą, aż do Awinionu w Prowansji, zwane-go „Drugim Rzymem”, w XIII-XIV w. siedziby papieży. Tutaj zwiedzanie pałacu, katedry romańskiej, murów średniowiecznego miasta i słynnego mostu. Reszta dnia to dojazd przez zachodnią część Prowansji do Frejus na Lazurowym Wybrzeżu, założonego jako rzymska baza morska w czasach Juliusza Cezara.

Dzień, kończący pobyt we Francji, spędziliśmy na Lazurowym Wybrzeżu. Najpierw Grasse, okolone tysiącem hektarów pól kwiatowych - „perfumeryjna stolica Francji”, zwiedzanie muzeum, samej fabryki, zakupy oraz kilkugodzinne „nasiąkanie” eterycznymi olejkami w przyfabrycznej perfumerii. Potem odpoczynek w Cannes; plażowanie, kąpiel w morzu oraz zwiedzanie Pałacu Festiwalowego i Promenady La Croisette. Późnym wieczorem z Cannes Promenadą Anglików wzdłuż Zatoki Aniołów, przez reprezentacyjne centrum Nicei dotarliśmy do Monaco na zwiedzanie najstarszej części niezależnego księstwa z pałacem książąt Grimaldich i Katedrą św. Mikołaja. Przed północą, jadąc wzdłuż portu jachtowego, dotarliśmy do Monte Carlo ze słynnym kasynem, które wiele osób z naszej grupy nie tylko zwiedziło, ale gdzie także spróbowało małego „świętego występku” w grze, z pozytywnym skutkiem. Inną przyjemnością w tym czasie było zwiedzanie po drugiej stronie ulicy wspaniałego parku z cudownie podświetlonymi fontannami.

Przedostatni etap pielgrzymki to nocny przejazd do Werony. Rano, po Mszy św., krótkie zwiedzanie miasta z Placem Bra i areną rzymską, domu Julii i średniowiecznego rynku Piazza delle Erbe. Potem przejazd na camping w Wenecji, zwiedzanie placu i bazyliki św. Marka, Pałacu Dożów, spacer uliczkami miasta przez most Rialto, podziwianie panoramy miasta i wysp laguny z wieży, zakończone przejazdem tramwajem wodnym po Canale Grande. Po noclegu przejazd przez Alpy włoskie i austriackie. Wieczorem Wiedeń, a potem nocleg w Vesel w Czechach. Stąd dojechaliśmy do Częstochowy i po Mszy św. w Sanktuarium na Jasnej Górze podróżowaliśmy bezpośrednio do Lublina.

Na koniec należy tą drogą złożyć serdeczne podziękowania od uczestników pielgrzymki: pani Agnieszce Stanawskiej za niekonwencjonalne objaśnienia, ks. Mariuszowi Górniakowi za opiekę duszpasterską, panom kierowcom za bezpieczną jazdę, a pani Teresie Radkowiak za wkład pracy w przygotowanie do podróży i starania w jej trakcie. Wreszcie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” za patronat i duchowe oraz materialne wsparcie całego przedsięwzięcia.

Tadeusz Król



Zbigniew Józwiak, linoryt

Z akademickich aren sportowych

Akademickie Biegi Uliczne

Po raz dwudziesty drugi 20 października odbyły się Akademickie Biegi Uliczne z okazji Uroczystej Inauguracji Roku Akademickiego w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Ponad sześćset studentów i studentek stanęło do rywalizacji na trasie biegu uliczkami Miasteczka Akademickiego ze startem i metą pomiędzy biblioteką a Rektorem UMCS. Podobnie jak w poprzednich latach zacy rywalizowali w czterech kategoriach: studentek i studentów lat pierwszych studiów UMCS oraz studentek i studentów pozostałych lat studiów UMCS oraz innych Uczelni. Kobiety ścigały się na trasie długości około 1,2 km, mężczyźni zaś na dystansie ok. 2 km.



nością studentki I roku Chemii – Izy Sadowskiej. Wszyscy, którzy wytrwali do końca imprezy, otrzymali od przedstawicieli Spółdzielni Mleczarskiej z Krasnegostawu owocowy jogurt.

Wyniki końcowe (czołówka poszczególnych klasyfikacji):

XXII Edycji Akademickich Biegów Ulicznych z okazji Inauguracji Roku Akademickiego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – 20 X 1999 r.

Kobiety – I rok studiów UMCS dystans ok. 1200 m

1. Maria Adamowicz pedagogika 5:31
2. Aneta Piwnicka chemia 6:58

3. Beata Klimek fil. ukraińska 7:01
4. Maja Mościcka fil. angielska 7:05
5. Monika Rzucidło matematyka 7:08
6. Lucyna Kwaśniewska chemia 7:10

Kobiety – kategoria open dystans ok. 1200 m

1. Magdalena Fila psychologia UMCS III r. 5:55
2. Katarzyna Kawalec ekonomia II r. 6:02
3. Monika Makarewicz psychologia UMCS III r. 6:04
4. Marta Krasowska chemia UMCS III r. 6:08
5. Marta Górnikowska geografia II r. UMCS 7:05
6. Kinga Przystupa politologia II r. UMCS 7:08

Mężczyźni – I rok studiów UMCS dystans ok. 2000 m

1. Krzysztof Mroczek matematyka 6:52
2. Michał Warchoł filozofia 6:55
3. Sławomir Facoń ekonomia 7:00

Mężczyźni – kategoria open dystans ok. 2000 m

1. Piotr Kitliński WSP Kielce (absolwent UMCS) 6:08
2. Grzegorz Startek chemia II r. UMCS 6:09
3. Paweł Kucharzyk Politechnika Lub. Wydział Mechan. 6:42
4. Sławomir Tołysz Politechnika Lub. Wydział Budowlany 6:48
5. Tomasz Jastrzębski politologia II r. UMCS 6:50
6. Grzegorz Łasocha matematyka IV r. UMCS 6:54

Na zdjęciach:

- 1 – najlepsze studentki w kategorii otwartej
- 3 – szczęśliwiec któremu Pani Prorektor wylosowała rower górski
- 2 – start biegu mężczyzn

Największe emocje obserwatorzy przeżyli podczas finiszu biegu mężczyzn. Dopiero na ostatnich metrach przed metą **Piotr Kitliński** skutecznym sprintem pokonał **Grzegorza Startka**. Było to trzecie jego zwycięstwo w tych biegach. Piotr jest absolwentem Historii UMCS, był jednym z wybitniejszych zawodników reprezentujących podczas studiów nasz Uniwersytet. Jego życiowy sukces to mistrzostwo Polski seniorów na 1500 m pięć lat temu. Obecnie kontynuuje naukę na studiach podyplomowych w WSP Kielce. Jak więc widać, zwycięzca biegu to osoba nieprzypadkowa.

Przed Rektorem dokonała się kończąca ceremonia i zakończenie pierwszej w nowym roku akademickim dużej imprezy sportowej. Nagrody wręczała prorektor ds. studenckich i nauczania UMCS pani prof. **Elżbieta Skrzypek** w asyście kierownika Studium WF i Sportu mgr. **Andrzeja Prędkiewicza**. Zwycięzcom zostały wręczone cenne nagrody: atrakcyjny sprzęt AGD, sprzęt sportowy w postaci koszulek i piłek do koszykówki oraz liczne karnety do kina, lodziarni i solarium ufundowane przez licznych sponsorów: Lubella S.A., Spółdzielnia Mleczarska z Krasnegostawu, Solarium Acapulco, Pizza Hut, Maciej Kulczycki, kino Chatka Żaka.

Wszyscy, którzy ukończyli bieg, już na mecie otrzymywali specjalnie przygotowaną na tę imprezę okolicznościową naklejkę, a także sponsorowaną przez firmę ELITE, producenta kawy Pedros, kartę telefoniczną z logo firmy. Formuła, którą stosujemy od kilku lat, tj. losowanie najwartościowszych nagród na końcu uroczystości wręczenia sprawia, że bardzo wielu studentów liczy, iż mimo zajęcia miejsca niekoniecznie w czołówce biegu, to być może właśnie do nich uśmiechnie się szczęście w losowaniu.

Ręka pani prof. Elżbiety Skrzypek była tym razem szczęśliwa dla studenta I roku Prawa Michała Klody, który otrzymał rower górski, kolorowy telewizor stał się zaś wła-



Wybory w KU AZS UMCS

28 października w kawiarni Domu Studenckiego „Femina” odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Klubu Uczelnianego AZS UMCS. Oprócz wyborów nowych władz podsumowano pracę ustępującego zarządu Klubu, wskazano niedociągnięcia w działalności, a także pochwalono się sukcesami.

Aktualnie członkowie klubu zrzeszeni są w 26 sekcjach sportowych (aikido, badminton, brydż sportowy, judo, karate shotokan, kick boxing, korfbal, koszykówka k. i m., lekka atletyka, łucznictwo, narciarstwo zjazdowe, pływanie, piłka nożna, piłka ręczna k. i m., siatkówka k. i m., szachy, tenis ziemny, tenis stołowy, trójbój siłowy, turystyka rowerowa). Podczas trwania ostatniej kadencji zarządu (1997-1999) rozpoczęły działalność trzy nowe sekcje: wspinaczki skalkowej (październik '97), żeglarstwa (maj '98) oraz taekwon do (październik '98). Ta duża liczba i różnorodność sekcji sprawia, iż studenci naszego uniwersytetu mają szeroką możliwość wyboru realizowania swoich sportowych upodobań. Liczba aktywnych członków klubu wzrosła przez ostatnie dwa lata z 601 do 903 osób. Dalszy wzrost jest uzależniony od rozwoju bazy i zaplecza szkoleniowo-treningowego. Mamy nadzieję, iż rozpoczynająca się wkrótce i być może szybko zakończona budowa nowej hali sportowej w znacznym stopniu wpłynie na poprawę bazy szkoleniowej.

Sporo czasu podczas konferencji poświęcono, rzecz jasna, sprawom czysto sportowym, głównie ze względu na wiele sukcesów studentów-sportowców AZS UMCS. Miernikiem poziomu sportowego sekcji są wyniki w rozgrywkach państwowych oraz międzyuczelnianych. Najważniejszą imprezą, rozgrywaną w cyklu dwuletnim, są Mistrzostwa Uniwersytetów, rozgrywane w niektórych dyscyplinach jako Mistrzostwa Szkół Wyższych wszystkich typów Uczelni. W XIX Edycji Mistrzostw, obejmującej lata

1996-1998, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej zajął czwarte miejsce w rankingu najbardziej usportowionych Uczelni. W rankingu tym sklasyfikowano ponad sto polskich uczelni wszystkich typów. Jest to ogromny sukces zarówno Klubu Uczelnianego AZS UMCS, jak i Studium WF i Sportu.

Dla porównania podam miejsca w rankingu zajęte przez pozostałe lubelskie Uczelnie: Akademia Medyczna – 49, Politechnika – 56, KUL – 73, Akademia Rolnicza – 94.

Jednym z ważniejszych zadań klubu jest upowszechnianie sportu i rekreacji ruchowej wśród studentów. W minionym okresie dwóch lat klub zorganizował szereg imprez masowych w takich dyscyplinach, jak: koszykówka, piłka nożna, badminton, tenis stołowy czy szach. Od kilku lat największymi imprezami masowymi są biegi uliczne oraz Międzywydziałowe Mistrzostwa UMCS w koszykówce. W tej ostatniej imprezie wystartowało ostatnio 26 zespołów – ponad 300 studentów przez kilkanaście dni uczestniczyło w wielkich amatorskich zawodach.

Istotnym punktem Walnego Zebrania były wybory nowych władz klubu. Zebrani delegaci poszczególnych sekcji prezesem klubu AZS UMCS na kadencję 1999-2001 wybrali kol. **Dariusza Wierzbickiego** (już po raz czwarty). W skład Zarządu klubu weszli zaś: Piotr Bielak – student III r. matematyki, Adam Chrupczalski – pracownik Centrum Polonijnego UMCS, Tomasz Duszyński – student IV r. matematyki, Beata Kowalska – absolwentka Wydziału Ekonomicznego, Jarosław Nowosad – student III r. ekonomii, Jarosław Piekarczyk – absolwent Wydziału BiNoZ, Jacek Pietrusiewicz – pracownik dydaktyczny Wydziału BiNoZ, Paweł Wronski – pracownik dydaktyczny Wydziału Ekonomicznego.

Dariusz Wierzbicki

Zapraszamy

Do Muzeum
UMCS

23 października minęło 55 lat od chwili powołania do życia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Z tej okazji, ale też w związku z przekazaniem do użytku nowego skrzydła Biblioteki Głównej, Muzeum UMCS przygotowało wystawę zatytułowaną „Gmachy Uniwersytetu. 1951-1999”. Zastosowane cztery nie są przypadkowe. Otóż w 1951 r. oddano w użytkowanie studentom pierwszy Dom Akademicki A. W 1999 r. Uniwersytet wzbogacił się o kolejne obiekty - nowe skrzydło Biblioteki

22 maja 1947 r. rozpisany został konkurs urbanistyczny na rozplanowanie przestrzenne. Przygotowanie i przeprowadzenie konkursu powierzono lubelskiemu oddziałowi Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. W konkursie na zagospodarowanie Miasteczka Akademickiego zwyciężyła praca mgr. inż. arch. Czesława Gawdzika z Lublina, a na projekt Domu Akademickiego praca inż. arch. Krystyny Tołłoczko-Różyskiej (Zakopane) i inż. arch. Anny Tołwińskiej-Górskiej (Warszawa). Wyniki konkursów stały się podstawą do podjęcia prac nad przygotowaniem dokumentacji technicznej.

Wczesną wiosną 1948 r. przystąpiono do prac niwelacyjnych. Z końcem 1949 r. powołano Komitet Studencki Budowy, bowiem studenci UMCS bardzo aktywnie uczestniczyli w tych wstępnych pracach.

Władze Uniwersytetu zadbały o kre-



Wystawę oglądali goście i władze UMCS po zakończeniu inauguracji roku akademickiego

Główniej UMCS oraz gmach Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców.

Idea budowy „miasta naukowego” zrodziła się niemal nazajutrz po zainaugurowaniu zajęć na Uniwersytecie. 20 stycznia 1945 r. Rada Wydziału Lekarskiego zgłosiła koncepcję budowy ośrodka naukowego, w którym, obok gmachów dydaktyczno-naukowych, stanęłyby budynki mieszkalne kadry naukowej oraz domy akademickie i stołówki. Podobną koncepcję wyraziła 25 stycznia 1945 r. Rada Wydziału Przyrodniczego.

27 lipca 1945 r. Senat Akademicki UMCS zaaprobował te „projekty”. Od tej chwili władze Uczelni podjęły starania w Miejskiej i Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Lublinie o przydział odpowiednich terenów pod przyszłą budowę.

3 kwietnia 1946 r. Miejska Rada Narodowa w Lublinie podjęła uchwałę o przekazaniu aktem darowizny 17 ha gruntów pod przyszłą rozbudowę Uniwersytetu. W ciągu następnych lat obszar ten wzrósł do ponad 70 ha. Stworzono w ten sposób podstawę przyszłej lokalizacji Miasteczka Uniwersyteckiego w Lublinie.

26 sierpnia 1946 r. Senat Akademicki UMCS powołał komisję budowlaną, której zadaniem było opracowanie programu potrzeb inwestycyjnych oraz koncepcji rozdysponowania terenów przyszłego „miasteczka”. W skład komisji weszli: prof. prof. Henryk Romanowski, Ludwik Fleck, Kazimierz Kalinowski, Adam Malicki.

dyty na budowę Miasteczka Uniwersyteckiego. I oto pierwotne marzenia twórców UMCS o budowie „lubelskiego Oxfordu” zaczęły powoli przybierać realne kształty. Kolejne dziesięciolecia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej przynosiły powstawanie coraz to nowych obiektów, służących badaniom naukowym, dydaktyce, szeroko pojętej kulturze oraz zabezpieczającym potrzeby społeczne.

Przekazywane w tej chwili do użytku obiekty nie są oczywiście ostatnim zdaniem Uniwersytetu. Potrzeby Uczelni wciąż rosną, stąd też władze UMCS już myślą o nowych inwestycjach.

Wystawa w Muzeum UMCS historycznymi zdjęciami, archiwalnymi dokumentami oraz dokumentacją techniczną budowanych obiektów przypomina atmosferę tamtych, ale też dzisiejszych czasów, kreśli dzieje tworzenia „lubelskiego Oxfordu”. **Wystawa w sali Muzeum UMCS, w gmachu Biblioteki Głównej UMCS (starym), czynna będzie do końca grudnia 1999 r.** Otwarcie nastąpiło przy okazji uroczystego przekazania nowego skrzydła Biblioteki Głównej UMCS 23 października 1999 roku.

Do zwiedzenia wystawy gorąco zachęcam pracowników naszej Uczelni oraz jej studentów wszystkich lat.

Jerzy Kasprzak



Do Muzeum Lubelskiego

Od 20 października czynna jest w lubelskim Muzeum na Zamku interesująca wystawa „Realne i malarskie. Szkice i rekwizyty do obrazu *Unia Lubelska* Jana Matejki”. Jest to już kolejna impreza przygotowana przez Muzeum z okazji 430. rocznicy zawarcia unii lubelskiej.

Wystawę przygotowały nad wyraz interesująco panie: Marta Kłak-Ambrożkiewicz z krakowskiego Muzeum Narodowego, a ściślej z jego oddziału „Dom Jana Matejki”, oraz Janina Kowalik z Muzeum Lubelskiego. W galerii malarstwa polskiego Muzeum przed obrazem *Unia Lubelska* umieszczono liczne rekwizyty: stroje, dokumenty, detale zdobnicze, wykorzystane w obrazie Jana Matejki. W salach obok prezentowane są szkice, dzięki którym można prześledzić etapy prac nad powstaniem dzieła, zmiany w jego artystycznej, kompozycyjnej koncepcji, rozwiązaniach przestrzennych, figuralnych itp. Tam też zostały umieszczone eksponaty z bogatej

prywatnej kolekcji Matejki, zarówno oryginalne, jak i wykonywane na specjalne zamówienie przez XIX-wiecznych rzemieślników z Krakowa i Bochni. Biżuteria, nakrycia głów, zabytkowe pasy, detale garderoby wszystko to było wykorzystywane w atelier przy powstawaniu wielu obrazów w tym *Unii Lubelskiej*.

Całość wystawy uzupełniają nagrody i wyróżnienia przyznane Janowi Matejce za obraz.

Wystawa nawet zupełnemu amatorowi daje rzadką możliwość zapoznania się z warsztatem malarza, powstawaniem poszczególnych fragmentów obrazu, pracą z rekwizytem, z detalem, często niezwykle oryginalnym.

Zachęcając Państwa do obejrzenia tej wystawy dodać muszę, że czynna jest ona **jedynie do końca listopada**. Trzeba więc się pospieszyć, bo zobaczyć ją naprawdę warto.

EMP

CO USŁYSZYMY W FILHARMONII

LISTOPAD

Środa - 24 XI 1999 r., godz. 13⁰⁰ - Sala Koncertowa FL

Koncert symfoniczny, Orkiestra FL

Young Uk-Lee - dyrygent, Justyna Krenz - słowo o muzyce

Piątek - 26 XI 1999 r., godz. 19⁰⁰ - Sala Koncertowa FL

Koncert symfoniczny, Orkiestra FL

Piotr Wijałkowski - dyrygent, Justyna Krenz - słowo o muzyce

Sobota - 27 XI 1999 r., godz. 19⁰⁰ Abonamenty - Sala Koncertowa FL

Koncert symfoniczny, Orkiestra FL

Zygmunt Rychert - dyrygent, Aleksandra Batog - altówka

Robert Brodacki - organy, Alina Staniak-Ziółkowska - słowo o muzyce

Program: O. Respighi - *Płaki*, J. Ch. Bach - Koncert na altówkę c-moll

W. A. Mozart - Sonaty kościelne na smyczki i organy

Niedziela - 28 XI 1999 r., godz. 19⁰⁰ Abonamenty - Sala Koncertowa FL

Recital Chopinowski

Leopold Donatus Strauss - fortepian, Alina Staniak-Ziółkowska - słowo o muzyce

GRUDZIEŃ

Piątek - 3 XII 1999 r., godz. 17⁰⁰ - Sala Koncertowa FL

Filharmonicy dzieciom, Orkiestra FL

Jacek Kraszewski - dyrygent,

Antonina Koksarowa - sopran

Natalia Kozub - skrzypce

Małgorzata Zalewska - harfa

Ełwira Śliwkiewicz-Cisak - akordeon

Piotr Chilimoniuk - fortepian

Alina Staniak-Ziółkowska - słowo o muzyce

Program: m.in. J. S. Bach, A. Scarlatti, G. Torelli, D. Gabrielli, A. Steffani, G. F. Händel,

W. A. Mozart, A. Dwořak, J. Brahms, P. Czajkowski, E. Derbienio, W. Siemionow, A. Astier

Piątek - 10 XII 1999 r., godz. 19⁰⁰ - Sala Koncertowa FL

Recital organowy

Joachim Grubich

Program: J. S. Bach

Niedziela - 19 XII 1999 r., godz. 19⁰⁰ - Sala Koncertowa FL

Koncert na koniec wieku

Orkiestra FL

Zygmunt Rychert - dyrygent

Anna Karasińska - sopran

Piotr Olech - kontratenor

Piotr Kusiewicz - tenor

Bogdan Makal - bas

Chór Politechniki Lubelskiej - kier. Elżbieta Krzemińska

Chór Kameralny Towarzystwa Muzycznego - kier. Beata Dąbrowska

Program:

G. F. Händel - Oratorium *Mesjasz* HWV 56

Piątek - 31 XII 1999 r., godz. 19⁰⁰ - Sala Koncertowa FL

Koncert sylwestrowy

Orkiestra FL

Agnieszka Kurkówna - sopran

Jerzy Knetig - tenor

Najwyraźniej na tle zielonych puszczy litewskich zarysowują się pola, zwłaszcza w okresie, gdy pokryte są różnobarwną mozaiką łąnów dojrzewających zbóż i innych upraw.

Charakterystycznym elementem krajobrazu Litwy, podobnie jak na Mazurach czy Białorusi, jest różnorodna postać kompleksu bagien, torfowisk, topielisk i jezior. Jednak tego typu krajobrazy - w przeciwieństwie do lasów i pól - mają wygląd mało kolorystyczny, a raczej ponury i przynębiający. Dlatego też bagna i jeziora nie

opis ogrodu przy sopolcowskim dworze. Każda uprawiana roślina ma tam swoje miejsce i znaczenie, zarazem tworzą one określoną całość. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z podaną receptą na sposób założenia ogrodu i dane o uzyskaniu z tego korzyści dla potrzeb kuchennych i przyjemności duchowej. Są tu np. wskazania, że marchew sadzić należy koło bobu, wśród kukurydzy powinna rosnąć dynia, a razem z makiem - słonecznik. Przestrzega też, że ogórki wymagają najżyźniejszej gleby. W opisie ogrodu Mickiewicz daje się poznać

snowe i świerkowe nad lasami dębowymi i różnorodnymi ich postaciami mieszanymi. Mickiewicz przy opisie lasów używa najczęściej takich pojęć, jak las, bór, puszcza, dąbrowa i knieja. Konkretny rodzaj lasu określa wieszcz tylko w odniesieniu do zagajnika brzoźowego (ks. I, III). Natomiast nazwy: las, bór i puszcza, poeta traktuje jako synonimy dowolnie używane. We współczesnej literaturze leśnej wymienione nazwy lasów mają określone znaczenia. Las - odnosi się do drzewostanów liściastych, rosnących na żyznych siedliskach, a

opisie piękna i znaczenia drzew puszczy litewskich ubolewa nad bezmyślnym ich niszczeniem. Szczególnego rodzaju hold oddaje wieszcz sędziwym i okazałym drzewom, ze względu na ich bezcenną wartość pamiątkową, historyczną i estetyczną. Mickiewicz, podobnie jak wcześniej słynny podróżnik Humboldt, nadał tym drzewom nazwę pomników przyrody. Nazwa ta zadomowiła się na stałe w naszym języku.

Mickiewiczowski opis matecznika uważają literaci za jeden z najdoskonalszych dotychczasowych opisów puszczy i życia zwierząt. W rzeczywistości jest to przepiękna baśń o puszczy, lecz nie mająca odzwierciedlenia w naturze. Przede wszystkim podane przez Mickiewicza trzy przeszkody (Trud, Trwoga i Śmierć), uniemożliwiające wejście do matecznika, w żadnej dotąd znanej puszczy nie układają się dośrodkowo. Te same i jeszcze inne „bramy przeszkód” mogą występować w bardzo różnych miejscach ostępów leśnych. Przy opisie scen z życia zwierząt w jądrze matecznika są duże nieścisłości. Dlaczego człowiek nie zna, a zwierzęta doskonale wiedzą o matecznikach? W jednym przypadku występujące w „Mateczniku” zwierzęta żyją „w niczym nie zmaconej zgodzie”, jak w raju, w wielkiej przyjaźni w stosunku do siebie i nawet do przypadkowo wpadającego tam człowieka. W innej znów scenie obecny tam świat zwierząt i panujące pomiędzy nimi stosunki przedstawiają widok okropny, nawet dla przypadkowo zabłąkanych tam ogarów. Wymieniony w „Mateczniku” tur już prawie 200 lat przed Mickiewiczem nie istniał w lasach Europy.

Autorem pierwszej wersji „Matecznika” był w zasadzie Stefan Witwicki (1801-1847), poeta, publicysta, bliski znajomy Mickiewicza. Mickiewicz utwór Witwickiego wykorzystał w „Panu Tadeuszu”. Utwór Witwickiego od pierwszego do czwartego wydania „Pana Tadeusza” był przez Mickiewicza sukcesywnie zmieniany, doskonalony. Witwicki, a prawdopodobnie i z czasem Mickiewicz, oparli opis matecznika na starej, białoruskiej baśni myśliwskiej.

Zagadkowe pozostaje, skąd Mickiewicz wziął nazwę matecznik. W staropolskim języku nazwa ta miała różne znaczenia, pozostające w ścisłym związku z rolą rodziciela, matki, macicy, miejsca matki pszczelej, drzewa nasiennego itp. W języku polskim nikt przed Mickiewiczem nazwy matecznik - jako jądra odwiecznej puszczy - nie używał. Prawdopodobnie jest to wyraz używany przez myśliwych białoruskich w odniesieniu do niedostępnych, odwiecznych miejsc w puszczech, o niebywalej tam historii życia zwierząt leśnych. Dostęp do Mickiewiczowskiego matecznika uniemożliwiają trzy przeszkody: Trud, Trwoga i Śmierć. W pierwotnej wersji „Matecznika”, napisanej przez Witwickiego, „trzybramowe” przeszkody były omówione na wzór ogólnie znany w baśniach, np. „O szklanej górze”. Zarówno w baśni białoruskiej, jak i skreślonej przez Mickiewicza, Trud - personifikują złomiska drzew, a Śmierć - zamglone oparzeliska, bajora. Trzecią przeszkodą w dojściu do matecznika, opisanego przez Mickiewicza, jest Trwoga. Nie istnieje ona w naturze, lecz tylko w umyśle; powstaje już na samą myśl o śmierci czekającej niechybnie śmiałka, który odważyłby się dostać do matecznika.

Naród polski od zarania dziejów aż po dzień dzisiejszy związany jest bardzo ze wsią i przyrodą. Widoczne to jest w zachowanych obyczajach, obrzędach kulturalnych, religijnych i rozrywkowych. Najdobitniej i najpiękniej przedstawił to Mickiewicz w swej epopei litewskiej.

dokończenie na str. 20

MICKIEWICZOWSKI ŚWIAT PRZYRODY W „PANU TADEUSZU”

Florian Świąć

dokończenie ze str. 1

przemówiły do duszy poety z taką siłą, aby barwnie opisywać je w epopei.

W krajobrazie Litwy ważny element stanowią rozproszone, niewielkie, pagórkowate, piaszczyste wzgórza. Wzgórza te wyraźnie ożywiają niziną ojczyznę Mickiewicza i stanowią dodatkowo dla każdego ze zwiedzających doskonale punkty widokowe.

Mickiewicz już na wstępie swej epopei przedstawia ogólny obraz piękna Litwy pod względem niemal czysto przyrodniczym. Nie sławi on tu patetycznych widoków, jak np. spadzistych i jarowatych obrzeży Niemna, bo giną one w najbardziej charakterystycznym i najpiękniejszym krajobrazie nizinnym, urozmaiconym widokowymi pagórkami z mozaiką zielonych lasów, kolorowych pól i szarych drewnianych dworców staropolskich.

Łąki opisane są znad Niemna, gdyż tylko tam były najładniejsze. Pola lśnią w słońcu złotymi łąkami pszenicy i srebrnymi żyta. Jawią się one jako kolorowy kobierzec utkany ze śnieżnobiałej gryki, burzynomóżdżowego świerzopu oraz czerwieniąjących łąnów lucerny i koniczyny. Wieszcz nie zapomniał wspomnieć tu również o zielonych miedzach, z siedzącymi na nich z rzadka „cichymi” gruszami. Miedza jest wśród ludu symbolem świętej i nienaruszonej własności pól. Przede wszystkim miedza w „Panu Tadeuszu” jest pierwszym historycznym zapisem, gdyż o jej powstaniu i znaczeniu dla ludu nie wspomniano dotąd żaden inny kronikarz czy historyk.

Na Litwie i w rdzennej Polsce dzika grusza jest drzewem naturalnie rosnącym w lasach, a jej uszlachetnione odmiany hodujemy w ogrodach. W całej ojczyźnie Mickiewicza grusza uchodzi za drzewo, którego nie można niszczyć pod jakimkolwiek pozorem. Dzięki temu drzewa grusz do dnia dzisiejszego zdobią nasze polne miedze i są jedynymi świadkami wytrzebionych lasów na miejscach obecnych pól i łąk. Grusza jest drzewem z natury krępy i silny, a przez to bardziej opiera się wiatrom niż inne. Stąd też wnikliwemu Mickiewiczowi te charakterystyczne właściwości gruszy nie uszły uwadze i określił ją na miedzach z taką doskonałością jej charakteru - jako drzewo „ciche”.

Na tle litewskich zielonych pól, drzew i lasów w miejscu dobrze widocznym wzbudza uczucie nakreślony przez wieszcz obrazek: staropolskiego, drewnianego dworku szlachckiego z pobielonymi ścianami (ks. I),

Następnie Mickiewicz daje przepiękny



jako doskonały znawca właściwości biologicznych szeregu roślin, jak np.: ruchu słonecznika za słońcem (heliotropizm), reakcji zamykania i otwierania kwiatów stosownie do pory dnia u powojnika, nagietka i grążela żółtego (klejstogamia); opisuje zjawisko wydzielania przez konopie siewne wonnych substancji, które odstraszały szkodniki owadzie, a także przypadek narotycznego usypiania niemowląt kwiatami maku itp. Nie stroni Mickiewicz również od efektownych porównań piękna roślin i kwiatów: wysmukłego bobu, świdrującego oczkami w kwiatkach jak czapla; podobieństwa kiści kwiatostanu kukurydzy do ssącego zwierzęcia z kitą u ogona; drgających na wietrze kwiatów maku - jak chmura rozfruwanych, barwnych motyli oraz o mieniących się w słońcu kwiatkach z kropelkami rosy - jak szlachetne kamienie.

Z ks. VII, IX, XI dowiadujemy się o wielu hodowanych na Litwie roślinach ozdobnych, ogrodowych i doniczkowych.

Na Litwie z natury dominują bory so-

bór oznacza drzewostany szpilkowe, zajmujące ubogie siedliska. Puszcza czy też pustynia - po staropolsku - oznacza miejsce bezkresne, głuche, bez ludzi. Kontekst takich pojęć, z wymienioną Puszczą Białowieską, znajdujemy na początku ks. II. Mickiewicz przy opisie lasów litewskich najwięcej miejsca poświęca „dąbrowom”, które nazywa też „dębinami”. Lasy te, z uwagi na różnorodność występujących drzew, poszycia oraz żyjących w nich ptaków i zwierząt łownych, a także efektów świetlnych, a nawet muzycznych - najbardziej przemawiały do „duszy” poety. Stąd też w nich umieszcza „świętynie dumania”, opisuje sceny łowów, grzybobrania, określa miejsce wypoczynku i natchnienia. Natomiast najmniej efektowne pod tymi względami, cieniste i ponure bory świerkowe czy też sosnowe są potraktowane przez autora epopei wileńskiej bardzo ogólnikowo.

Mickiewicz doskonale wiedział o różnorodnym przyrodniczym i gospodarczym znaczeniu lasów. Dlatego też w ks. IV przy

Mickiewicz nie miał zamiaru opisywać flory i przyrody Litwy, lecz jej piękno. „Co tam najlepsze, to obrazki z natury kreślone natęgiem kraju i naszych obyczajów dawnych”. Takie są słowa wieszczki w napisanym z Paryża liście do Odyńca.

Geniusz Mickiewicza jest tak wielki, że tęskniąc za ojczyzną obrazki z natury nakreślił z taką siłą, iż stały się one dla botaników oczywiste i w większości przypadków naukowo potwierdzone.

Na Litwie, wg współczesnych badań botaników, występuje ok. 1500 gatunków roślin kwiatowych dzikich i hodowanych. Mickiewicz przy opisie pól, lasów i ogrodów litewskich wymienia w sumie ok. 100 takich roślin. Nie uwzględniłem tu licznych wymienionych przez wieszczkę gatunków roślin egzotycznych, które na Litwie nie rosną, jak np.: cyprys, cytryna, laur, oliwka, migdał, kaktus, aloes, mahoń, sandał, figa. Mickiewicz przy scenie grzybobrania (ks. III) wymienia bardzo dużo gatunków grzybów i podaje różne ich właściwości: smakowe, przyrodnicze, estetyczne i inne. Z braku miejsca nie wymieniam ich nazw.

Należy podkreślić, że w „Panu Tadeuszu” Mickiewicz przytacza tylko rośliny najważniejsze, najbardziej charakterystyczne dla opisywanych zjawisk i scen z Litwy. Prawie zupełnie pominięta jest np. flora bagien, jezior i łąk. Nie ma również danych o wielu roślinach często występujących. W przypadku drzew i krzewów są to między innymi: jesion, wiąz, szalkak, trzmielina, berberys, dereń i suchodrzew, a z roślin uprawianych: ziemniak, pietruszka, brukiew, seler i kilka innych. Wieszcz nie wspomina również o bardzo pospolitych na Litwie poziomkach. Spośród wymienionych roślin w „Panu Tadeuszu” do najbardziej dyskusyjnych należą: buk, jodła i jemiolo, rosnąca na dębie. Wymienione dwa pierwsze gatunki drzew na Litwie nie rosną naturalnie, a sadzone tam ich okazy - są również wątpliwe. W przypadku jodły sytuacja jest wyjaśniona. Chodzi tu nie o jodłę, lecz o świerk, który na Litwie i Białorusi nazywany jest jedliną lub jodłą. Wśród współczesnych botaników i leśników możliwość występowania jemioli na dębie była do niedawna sprawą bardzo dyskusyjną. Słuszność podanej przez Mickiewicza wiadomości, że jemiolo może występować na dębach, została potwierdzona dopiero kilka lat temu przez poznańskiego leśnika C. Pacyniaka.

Mickiewicz przeważającą część roślin wymienia przy dokumentacji opisywanych widoków. Wiele roślin lub samych kwiatów służy Mickiewiczowi w „Panu Tadeuszu” do poetyckich porównań; najczęściej przy opisie najpiękniejszych, a niekiedy i zabawnych cech ludzkich. Między innymi kapusta ogrodowa przypomina łusą głowę zadumanego starca, a dynia (harbuz) - człowieka grubasnego, bez widocznej głowy i nóg. Długie nogi ośmieszono Podczaszycą, ze względu na jego dziwaczne ubieranie się „po francusku”, porównuje do tyk chmielowych (ks. I). Podobny rodzaj porównań stosuje poeta w przypadku owocu gruszy (ks. III), dyni (tykwy) (ks. VII) i innych. W omawianej epopei są również takie przypadki, jak np. porównanie nieśmiałego Tadeusza do „grykosieja” (ks. III), a w innym miejscu przedstawienie go jako mężczyzny bardzo odważnego, sprytnego, który potrafi zerwać jemiolo z wieży i z dębu (ks. II).

Ujmujące są porównania np. „krasnych” ust Telimony do czerwonych owoców wlni albo oczu Zosi do błękitnych bratków, czy też zielonej sukni „dziewczycy” - jak ruta (ks. I). Lilia jest klasycznym przykładem rośliny, do której można porównać urok i wdzięk kobiet (ks. III). Wiele roślin, wg Mickiewicza, to istoty rozumne, myślące, mówiące i reagujące na otoczenie. Wystarczy przypomnieć tu werse try opisu ogrodu (ks. II) lub lasów (ks. III).

Lista nazw roślin wymienionych przez Mickiewicza

Uwaga: Gatunki zestawilem według określonej przez naturalności ekologicznej i krajobrazowej. W nawiasach podalem uzupełnienie poprawnych ich nazw. Zestawiono również numery ksiąg „Pana Tadeusza”, w których figuruje nazwa wymienionej rośliny.

1. Rośliny dzikie, pól, przychaci, jezior: bławatek (chaber bławatek), ks. I, XI; bratek (fiołek trójbarwny), ks. XI; cykoria (mniszek lekarski), ks. III; dziewanna (pospolita), ks. VI; dzięcielina (bardziej koniczynna łąkowa niż lucerna nerkowata), ks. I, VI; kękol (polny), ks. XI; kmin (kminek zwyczajny), ks. XII; koński szczaw (szczaw tępolistny), ks. III; lilia jezior (grzybień biały), ks. I; topuch (topian większy lub pajęczynowaty), ks. III, V; macierzanka (nie dotyczy to macierzanki, lecz lebiotki pospolitej), ks. IX; mietlica (miotła zbożowa), ks. III; mokrzyca (gwiazdnica pospolita), ks. VI; niezabudka (niezapominajka błotna), ks. III; piołun (bylica piołun), ks. VI; pokrzywa (zwyczajna), ks. I, VI, VIII, IX; świerzop (rzodkiew świerzopa), ks. I; tulipan wodny (grzązel żółty), ks. V.

2. Drzewa owocowe, warzywa, zboża itp.: grusza (pospolita, tu w odmianie uszlachetnionej), ks. I, III, IV; jabłoń (tu w odmianie uszlachetnionej), ks. XII; wiśnia (pospolita, w odmianie hodowanej), ks. III, XI; arbuz (odnosi się to do dyni zwyczajnej, a nie do kawonu czy arbuza), ks. II; burak, botwina (burak zwyczajny, b. boćwina), bób (wyka bób), ks. II, III; groszek (groch zwyczajny) ks. III; kapusta (warzywna), ks. II, IV, VI, VIII; ogórek, ks. I, II, III, V, XII; szparag (prawdopodobnie z hodowanych warzyw), ks. V; tykwa (z rodziny dyniowatych), ks. VII; słonecznik (zwyczajny), ks. II, XI; kukuryza (kukurydza zwyczajna), ks. II, III; gryka (tatarka), ks. III, XII; len (zwyczajny), ks. III, konopie (siewne), ks. II, V, VII, VIII, IX, XII, jęczmień (wyczejny), ks. III, V, VIII; owies (zwyczajny), ks. IV; proso (zwyczajne), ks. III, VI; pszenica (zwyczajna), ks. I, II, III, XII; żyto (zwyczajne), ks. I, II, VIII, XI, XII.

3. Rośliny ogrodowe lecznicze i ozdobne: benedykta-karda (oset błogosławiony), ks. IX; lilia biała, ks. III, V; krokos (krokosz zdziczały z hodowli), ks. I; mięta (pieprzowa), ks. I; narcyz (poetycki), ks. VI; rozmaryn (lekarski), ks. XI; róża (stulistna), ks. III, IV, XII; ruta (zwyczajna), ks. I; stokrotka (pełna), ks. I; śláz (kędzierzawy), ks. III; szalwia (lekarska), ks. IX; szczyr (jest to nie szczyr leśny, lecz szarłat zwisty), ks. I, IV; topola (piramidalna), ks. I, III, X; trawa angielska (mozga trzcinowa w formie z prązkowatymi liśćmi), ks. I, III.

4. Rośliny doniczkowe: aster (chiński), ks. I; fiołek (odnosi się to nie do fiołka, lecz do laku pospolitego), ks. I; geranium (jest to nie bodziszek, lecz pelargonja), ks. I; lewkonja (letnia), ks. I.

5. Drzewa, krzewy i półkrzewinki leśne: brzoza (brodawkowana), ks. I, III, V, VI, XI; buk (zwyczajny), ks. III, IV; czerecha (zwyczajna), ks. III; dąb (szypułkowy), ks. III, IV, IX, XI; grab (zwyczajny), ks. III; grusza (pospolita, tu dziko rosnąca), ks. I, III, IV; klon (zwyczajny), ks. III; jarząbina (jarząb pospolity), ks. III, IV; jedlina (dotyczy świerka pospolitego), ks. IV; lipa (drobnolistna), ks. I, IV; olszyna (olcha czarna), ks. VIII; osina (topola osika), ks. X; sosna (zwyczajna), ks. II, IV, XI, XII; topola (biała), ks. I, III, X; wierzba biała, ks. X; wierzba krucha, ks. VIII; agrest (porzeczek agrest, tu rosnący naturalnie), ks. I; jałowiec (pospolity), ks. II; łoża (wierzba trójpręcikowa), ks. VIII, IX, X; rokita (wierzba rokita), ks. II, III; róża (francu-

ska, nie rośnie dziko na Litwie), ks. III, IV; głóg (prawdopodobnie dwuszyjkowy), ks. III; kalina (koralowa), ks. III; leszczyna (tak samo lub orzech laskowy), ks. III, IV, VII; malina (właściwa), ks. III; ożyna (bliżej nieznanego gatunek jeżyny, ks. III, wrzos (zwyczajny), ks. IV, VIII; brusznica (borówka brusznica), ks. IV; czarna jagoda (borówka czarna), ks. IV; jemiolo (pospolita), ks. XI; chmiel (zwyczajny, w postaci dzikiej i hodowanej), ks. I, III, IV, VI, VIII.

W artykule zamieszczono fotografie najlepiej zachowanych lasów z historycznego pogranicza polsko-litewskiego.

Florian Święs

